Nr 56. Kraków, Sobota 10 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Rozczarowanie rusyfikatorów.

Pomimo różnic w poglądach na sprawy wewnętrzne i potrzeby chwili bieżącej, z jakiemi się spotykamy obecnie w prasie rosyjskiej, w jednej tylko kwestyi rusyfikacyi ziem litewsko-ruskich panowała tam dotąd niezamącona zgoda. Jako środek najwłaściwszy, najrychlej wiodący do tak upragnionego celu, uważano — oprócz zwykłego aparatu rusyfikacyjnego w szkole, urzędzie i życiu publicznem — wytępienie polskiej własności ziemskiej, jako wyciskającej swe znamię na całem społeczeństwie, a wytworzenie na jej ruinie rosyjskiej. Przy równoczesnem zmoskwiczeniu całej warstwy urzędniczej, przy giętkości i podatności żydów na wpływy rządowe, a słabości liczebnej polsko-katolickiego żywiołu miejskiego w prowincyach zabranych, obiecywano sobie szybki postęp rusyfikacyi po miastach. O włościan nie troszczono się zbytecznie; przecież — uspokajano siebie — to lud rdzennie rosyjski, pomimo drobnych różnic etnograficznych. Z wdzięczności dla „wspaniałomyślnego cara oswobodziciela“, który go wyzwolił z ciężkiego jarzma poddaństwa, nawet lud litewsko katolicki — wmawiano w siebie w sferach rządowych rosyjskich — pojmie i oceni należycie intencye rządu; z ludnością zaś rusko prawosławną najmniejszej trudności nie będzie. Należy zatem walczyć z polską własnością ziemską ciągle, bez wytchnienia, systematycznie, środkami nawet wyjątkowemi, chociażby z ruiną dobrobytu materyalnego zachodniej części państwa, a wkrótce nad Niemnem lub Dźwiną Rosyanin będzie się czuł również u siebie, wśród swoich, jak się czuje nad Oką lub Wołgą. Dla ogólnych, wielkich zadań państwowych, dla jedności, całości i bezpieczeństwa narodu rosyjskiego, dla „zruszczenia“ tego od wieków „rosyjskiego kraju“ — powtarzano aż do znudzenia — można czasowo poświęcić ekonomiczne interesa jednej prowincyi, aby tem swobodniej mogła ona później żyć życiem wspólnie-rosyjskiem.

W następstwie tego rodzaju zapatrywań, zaczynając od osławionego ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku, posypał się cały szereg dalszych ukazów carskich i rozporządzeń rządowych, zmierzających do ruiny i zatraty nietylko polskich właścicieli ziemskich, ale nawet dzierżawców narodowości polskiej, tak licznych jeszcze w tamtych stronach. Po zniesieniu długoterminowych dzierżaw, podsuwano już rządowi projekt zakazu osobom pochodzenia polskiego pełnienia w dobrach ziemskich obowiązków oficyalistów prywatnych. Jeżeli tylko polityka rządowa w tym względzie będzie stałą i konsekwentną, to kraj w gruncie rzeczy historycznie i etnograficznie rosyjski — zapewniali koryfeusze opinii publicznej rosyjskiej — odzyska swą przyrodzoną postać, a zpod warstwy zewnętrznej, napływowej, wystąpi właściwy mu grunt narodowy.

W ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci głoszono podobne poglądy w prasie rosyjskiej prawie *unisono*, z wyjątkiem dwóch lub trzech miesięczników o liberalnej tendencyi i sporadycznych głosów, nawołujących do zgody z żywiołem polskim i zaniechania systemu represyj, które odzywały się w niej niekiedy, zwłaszcza w okresie powstania potężnego cesarstwa niemieckiego i wojny rosyjsko tureckiej. W końcu i te bojaźliwe, wyjątkowe nawoływania zamilkły; aparat rusyfikacyjny funkcyonował w całej pełni, a obok tego prowadzono dzieło eksterminacyi etnograficznej.

Ostatnimi jednak czasy coraz częściej dochodzą nas z tamtej strony głosy zwątpienia, ażali rusyfikacya Litwy i Rusi postępuje w sposób upragniony przez jej inicyatorów, a zwłaszcza, czy środki przedsiębrane wiodą istotnie do pożądanego celu. Otóż, głosy te zwątpienia i rozczarowania — rzecz godna uwagi — pochodziły nie od tych, którzy w swem sumieniu politycznem czy plemienno-słowiańskiem mogliby uważać system, praktykowany obecnie na Litwie i Rusi, za niecałkowicie zgodny z dobrze zrozumianym interesem państwowym Rosyi, nie mówiąc już o jego wartości prawnej i moralnej, lecz przeciwnie pochodzą one ztamtąd, skąd nie szczędzono dlań poparcia i uznania, a nie odmawiano wiary w jego skuteczność. P. Władimirow, zacięty wróg polskości i katolicyzmu, wypowiedział w miesięczniku *Russkoje Obozrenie* (w artykule: *O położenii prawosławia w siewiero-zapadnom kraje*), iż rusyfikacya i prawosławie postępów na Litwie wcale prawie nie czynią; za nim powtórzył to samo pop Fudel w broszurze pod tytułem: *Nasze dieło w siewiero-zapadnom kraje*, o której zdawaliśmy już sprawę na tem miejscu. Obecnie spotykamy się z podobną opinią na szpaltach *Nowoje Wremia*, najwpływowszego obecnie z dzienników rosyjskich. Autor artykułów, drukowanych tam pod pseudonimem „Człowiek Nowy,“ a traktujących o własności ziemskiej rosyjskiej w „kraju zachodnim,“ oświadcza z całą stanowczością, iż większa własność ziemska rosyjska, której nadano tyle prerogatyw, stanowczo zawiodła oczekiwania rządu i narodu. Niema tam ona wcale charakteru narodowego, ani cech trwałości — jest tylko prostą spekulacyą. Aby nie być gołosłownym w tem twierdzeniu, autor powołuje się na daty z roku 1893, podane w „Księdze pamiątkowej gubernii mińskiej“ na rok 1894. I tak w ciągu jednego tylko roku przeszło drogą sprzedaży z rąk rosyjskich w ręce pozornie tylko rosyjskie 329,364 dziesięcin ziemi; jest to prawie połowa obszaru ziemi, należącej w tej gubernii do Rosyan. Przechodzenie w takich rozmiarach i wśród podobnych warunków ziemi z rąk do rąk świadczy jak najwymowniej o charakterze spekulacyjnym rosyjskiej własności ziemskiej, obdarzonej tylu przywilejami i ulgami. Równocześnie z 2.275,585 dziesięcin w posiadaniu polskiem, sprzedano tylko 62,947 dziesięcin! Właściciel Rosyanin — powiada „Człowiek Nowy“ — o swą ziemię nie dba, inwestycyj żadnych nie robi, o pozostawieniu jej swej rodzinie nie myśli; natomiast wręcz przeciwnie postępuje Polak-właściciel: nie szczędzi pracy, ani nakładu, byle tylko ziemia przeszła na syna, a od syna na wnuka.

Nadzieje, pokładane zatem na większej własności ziemskiej, na jednym z pierwszych czynników polityki rusyfikacyjnej, całkowicie zawiodły. Pozostaje jeszcze miejscowa ludność „rosyjska,“ „podstawa panowania rosyjskiego“ w tym kraju. Zachowanie się ludności litewsko-katolickiej budziło już kilkakrotnie nieufność rządu, co do podatności tego materyału dla celów rusyfikacyjnych na gruncie kościelnym. Wyraźna niechęć ludu dla języka rosyjskiego, jako rytualnego, i nienawiść dla tych księży, którzy go używali; owacye dla biskupów przy wszelkich wizytacyach, pomimo wyraźnych przeszkód ze strony władz miejscowych; w końcu opór ludu przy kasacie kilku kościołów — najgłośniejszy w czasach ostatnich w Krożach — wszystko to razem osłabiało powoli ufność rządzących i koryfeuszów rosyjskiej opinii publicznej ku tej „podstawie panowania rosyjskiego.“ W sferach rządowych zaczęto dawać coraz silniejszy wyraz temu niedowierzaniu. Kiedy osobom pochodzenia polskiego zakazano nabywania własności ziemskiej, nie odmawiano tego prawa miejscowym włościanom wyznania katolickiego. Pozwalano im początkowo nabywać folwarki, wynoszące do stu dziesięcin obszaru; następnie ograniczono to prawo do 20 dziesięcin, potem do kilku, a obecnie — jak się z pewnego źródła dowiadujemy — gubernatorowie nie wydają już wcale świadectw włościanom-katolikom na prawo nabywania gruntów. Jedna część tej „podstawy panowania“ zaczyna się już widocznie z pod nóg usuwać. Pozostaje jeszcze włościanin litewski i ruski wyznania prawosławnego. Na „nierosyjski“ sposób myślenia tego ostatniego zaczęły przed paru laty zwracać uwagę *Moskowskije Wiedomosti* w szeregu korespondencyj z Litwy. Jeszcze wyraźniej powątpiewa o tem „Człowiek Nowy“ w dzienniku *Nowoje Wremia*, który powiada, iż na włościan miejscowych tylko „wskutek niewytłumaczonego nieporozumienia“ patrzą jeszcze niektórzy, jako na „rodowitych Rosyan“; w innem znowu miejscu z ironią wyraża się o tych, którzy miejscowych włościan, „jakoby russkich“, uważają za materyał wystarczający dla celów państwowych na zachodnich kresach monarchii.

Jest to jednak u publicystów rosyjskich zwątpienie tylko w skuteczność dotychczasowych środków, ale nie w możliwość osiągnięcia ostatecznych celów polityki rusyfikacyjnej. Zdobywają się zatem na nowe pomysły. P. Władimirow domaga się (w *Russkom Obozrenii* z roku minionego) „odpolszczenia“ Kościoła katolickiego w zabranych prowincyach; pop Fudel proponuje używanie łagodnych, ludzkich i moralnych środków w szerzeniu prawosławia, stwierdzając tem pośrednio, iż dawniej nie zawsze używano takowych. Nareszcie „Człowiek Nowy“ wzywa rząd rosyjski do kolonizacyi włościan wielkorosyjskich na szeroką skalę, bądź to na gruntach nabywanych od osób prywatnych, bądź na domenach państwowych. Tych ostatnich radzi użyć w całej rozciągłości na cele kolonizacyi rosyjskiej, pomnąc na jej doniosłość państwową. Dla „Człowieka Nowego“ nie wydaje się rzeczą zbyt trudną odwrócenie prądu wychodźczego rosyjskiego od wschodu, a skierowanie go na zachód, do gubernij litewsko-ruskich, jakkolwiek pierwszy ma za sobą kilkowiekową tradycyę historyczną. Należy — jego zdaniem — próbę rozpocząć na 200,000 dziesięcin, pozostałych jeszcze do nabycia od księżny Hohenlohe, a następnie kontynuować dzieło kolonizacyi, „bez użycia środków przymusowych,“ na milionach dziesięcin gruntów skarbowych.

Nazwaliśmy głosy powyższe „rozczarowaniem rusyfikatorów.“ Są niem istotnie. P. Władimirow i „Człowiek Nowy“ łudzą się jeszcze, jeżeli myślą, iż proponują coś nowego, mogącego się okazać skuteczniejszem, jak rosyjska większa własność ziemska, lub ukazy z lat 1865 i 1887 i propaganda prawosławia środkami „murawiewskiemi.“ „Odpolszczenie“ katolicyzmu stało na porządku dziennym wewnętrznej polityki rosyjskiej za rządów jenerał-gubernatora hr. Baranowa w Wilnie, a kuratorstwa Batiuszkowa w wileńskim okręgu naukowym. W rezultacie zdołano zdemoralizować kilkunastu księży, z którymi sam rząd miał później niemało kłopotów. Włościan wielkorosyjskich osadzał już rząd na nadzwyczaj dogodnych warunkach, w myśl ukazów z dnia 26 listopada 1864, 2 grudnia 1866 i 1870 roku. Uwalniano ich od służby wojskowej i od wszelkich ciężarów państwowych na przeciąg lat kilku. W roku zaś 1875 uznano jednak za stosowne zaniechać kolonizacyi wielko-rosyjskiej w guberniach zachodnich, z wyjątkiem tylko gubernii kowieńskiej, gdzie — jak powiedziano w dzienniku komitetu ministrów — lepsza, żyźniejsza ziemia bardziej sprzyja takowej. Z jakim zaś sukcesem ona się obecnie prowadzi, świadczyć może okoliczność, iż w roku 1892 osiedlono tam 6 rodzin!

Mamy więc niepłonną nadzieję, iż wznowienie tychże eksperymentów dozna podobnego *fiasco*, jak i pierwsza próba. Warunków przyrodzonych lub prądów dziejowych nie zmieniają tak łatwo ani ukazy najpotężniejszych nawet samodzierżców, ani wysiłki wszechwładnej biurokracyi, a tem mniej zachcianki zacietrzewionych w swej doktrynie publicystów. Od tych, co niegdyś „chadzali w złocie i purpurze,“ a „tchnęli siłą bez granic,“ wychodziły hasła zagłady politycznej i religijnej; mawiali oni: „Wytracim narody, Roma jedna będzie!“, a sami wkrótce „struli się na nic własnej zbrodni jadem.“

Przegląd polityczny.

Kraków 9 marca.

Dziś mają być urzędownie ogłoszone główne zasady proponowanej przez rząd reformy wyborczej. Na posiedzeniu Koła polskiego zdawał wczoraj wiceprezes, p. Zaleski, sprawę z przebiegu konferencyi, jaka się odbyła onegdaj w przedmiocie reformy wyborczej w ministerstwie spraw wewnętrznych, a w której obok ministrów brali udział reprezentanci trzech klubów skoalizowanych stronnictw i frakcyi hr. Coroniniego. Poniżej zamieszczona korespondencya wiedeńska wyjaśnia, jakie stanowisko zajęli reprezentanci poszczególnych klubów. Przeciw całemu projektowi rządowemu wystąpił tylko hr. Hohenwart. Zdaniem jego, proponowane utworzenie nowej kuryi wyborczej po ciągnęłoby za sobą proporcyonalne ukrócenie stanu posiadania mieszczańskiego i włościańskiego, a wogóle projekt rządowy nie czyni zadość autonomistycznym zasadom. Hr. Hohenwart rozwinął własny projekt nowej reformy wyborczej, według którego przyszły skład Izby poselskiej dokonałby się w następujący sposób: Wielka własność i Izby handlowe wybierałyby, jak dotąd, posłów bezpośrednio do Rady państwa, a mianowicie pierwsza 85, drugie 21 posłów. Natomiast posłowie z miast i gmin wiejskich, jak to było przed r. 1873, byliby wysyłani do Rady państwa przez Sejmy w liczbie oznaczonej w ordynacyach krajowych konstytucyi lutowej. A mianowicie na miasta przypadłoby zamiast 117 posłów 60, na gminy wiejskie zamiast 130 posłów 80. Do tego przybyłaby jeszcze pewna bliżej nieoznaczona liczba posłów, wysyłanych z nowo utworzyć się mających Izb rękodzielniczych. Reszta, a więc mniej więcej czwarta część obecnej ogólnej liczby posłów, która wynosi 353, byłaby wybieraną bezpośrednio na podstawie powszechnego prawa głosowania.

W artykule wstępnym omawia *N. fr. Presse* trudności, jakie wskutek deklaracyi hr. Hohenwarta zaczynają się piętrzyć na drodze reformy wyborczej i na końcu tej drogi widzi już rozbicie koalicyi. Wogóle wczorajsze pisma liberalne wiedeńskie nastrajają się na ponurą nutę. *Deutsche Ztg* poświęca smętne uwagi projektowi rządowemu o uregulowaniu handlu na raty. Stwierdza ona, że projekt ten, zaraz po projekcie o handlu domokrążnym — to ciosy zbyt szybkie przeciw liberalizmowi. Wszystko to — woła *Deutsche Ztg* — zdziałane pod rządami gabinetu, w którym siedzą Plener i Wurmbrand i przy pomocy lewicy, to „autodafé liberalizmu.“ Jeśli *N. fr. Presse* w swym artykule o reformie wyborczej rozmyślnie przesadza „grozę położenia,“ to jest to w pewnym związku z elegiami, pianemi w *Deutsche Ztg* na cześć handlu domokrążnego i ratalnego. Biorąc zaś wzgląd tylko na te ostatnie elegie, musimy zwrócić uwagę *Deutsche Ztg* i *N. fr. Presse* na to, że największe niebezpieczeństwo dla koalicyi i rządu, w którym zasiadają pp. Plener i Wurmbrand, przedstawiają wynurzenia, mieszczące w sobie obronę instytucyj ekonomicznych tej moralnej wartości, co np. handel na raty! Nietylko pod względem politycznym, ale i ekonomicznym powinna się była lewica czegoś nauczyć przez „lata niedoli!“ Inaczej premisy, z których wyszła myśl koalicyi, byłyby na prawdę bardzo chwiejne!

Od pesymistycznych wywodów dwóch wyżej wymienionych organów, odbija rażąco stały i niczem niezamącony optymizm obu *Tagblattów*. Organ Szepsa z łatwością prześlizguje się przez trudności reformy wyborczej, twierdząc, że dadzą się one w późniejszem stadyum wyrównać. Co się zaś tyczy *N. W. Tagblattu*, to dla informacyj czytelników trzeba zaznaczyć, że ze wszystkich pism tutejszych jest on najbardziej zbliżony do rządu i miewa też najlepsze informacye. Można też śmiało w sprawie np. postulatu Słoweńców, dotyczącego paralelek słoweńskich w gimnazyum w Cilli — w sprawie, którą *N. fr. Presse* podniosła do wysokości konfliktu politycznego — oprzeć się na informacyi *N. W. Tagblattu*, brzmiącej już w samym tonie swym tak bardzo półurzędowo: „Żądania te będą rozstrzygnięte ze stanowiska rzeczowej potrzeby (paralelek) i nie trzeba z tego powodu oczekiwać dalszych politycznych konsekwencyj (*Weiterungen*).“ Sprawa ta traktowaną była na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, a zapewne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego otrzymamy informacye co do jej przebiegu w komisyi.

Nowym projektom walutowym p. Plenera poświęca wczorajszy *Vaterland* artykuł wstępny. Organ katolicki zaznacza, że uchwały Izby z roku 1892 w niczem nie wiążą obecnego parlamentu, gdyż w art. XIX nowego traktatu monetarno walutowego powiedziano wyraźnie, iż rządy przedłożą projekty względem wykupna not państwowych „we właściwym czasie.“ Czy obecna chwila jest właściwą, o tem znów samodzielnie rozstrzygać będzie teraz Izba. Co do samej treści nowych projektów, to *Vaterland* popiera bardzo gorąco projekt zastąpienia not srebrem. Co zaś do myśli ścisłego związania akcyi państwa w tej sprawie z polityką Banku, to myśl to nowa, wymagająca dojrzałego namysłu i nasuwająca pewne wątpliwości. W szczególności mogłoby to być prejudykatem dla przyszłego przywileju bankowego.

Jak palącą jest kwestya nauki języka polskiego na Górnym Szląsku, tego dowodzi powtórna dyskusya, jaka się toczyła onegdaj w sejmie pruskim nad tym przedmiotem. Wszyscy deputowani, należący do centrum, a wybrani na Szląsku, z wielkim naciskiem podnosili konieczność nauki języka polskiego, bez której wykład religii traci wszelkie znaczenie. Dyskusyę rozpoczął Dr Porsch, który przypomniał, że pomiędzy 1850 a 1858 rokiem działał na Szląsku radca szkolny Bogedein, który, jakkolwiek Niemiec z urodzenia i wychowania, jednakże gorąco popierał naukę języka polskiego w szkołach polskich i był nawet zdania, że język niemiecki może być tylko jednym z przedmiotów nauki, ale nie powinien być językiem wykładowym. W końcu prosił Dr Porsch ministra oświaty, aby rozporządzenie szkolne, które ma być wydane dla Wielkopolski, rozciągnął także na Szląsk i aby w gminach polskich posady nauczycieli otrzymywali ludzie, umiejący po polsku. Nie bez słuszności także nadmienił mowca, że prześladowanie języka polskiego jątrzy ludność i zaostrza nietylko narodowe, ale także społeczne przeciwieństwa, gdyż lud nabiera przekonania, że jest krzywdzony zarówno przez rząd, jak przez szlachtę i przez wyższe duchowieństwo. Minister oświaty odpowiadał dość przedmiotowo na uwagi Dra Porscha i zapewniał, że do gmin polskich wysyłać będzie tylko takich nauczycieli, którzy oba języki dokładnie znają i że popiera zawsze naukę śpiewu religijnego w języku polskim. Minister zauważył między innemi, że duchowny komisarz biskupa wrocławskiego zwiedzał w r. 1884 szkoły górnoszląskie i miał uznać, że wykład religii w języku niemieckim nie wpływa źle na religijne wychowanie młodzieży. Niestety, niektórzy księża katoliccy Szląska dowiedli jeszcze podczas ostatnich wyborów, że nie znają dokładnie potrzeb ludu, powierzonego ich duchowej pieczy. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze pp. Letocha, Herrmann, Stanko, Szmula i Schalscha, wszyscy w obro-

SPIRYTYZM i HYPNOTYZM.

Przez

prof. Dra N. Cybulskiego.

(Ciąg dalszy).

Żywo przypominam sobie także poważną i sympatyczną postać profesora Wagnera; jestto niewątpliwie zasłużony, uczony i dobry profesor, lecz zarazem człowiek wątłego zdrowia, o układzie nerwowym, pozbawionym równowagi do tego stopnia, że, podobnie jak p. Vignier, nawet we własnym gabinecie miewa wizye i wywołuje duchy, uderzając o struny fortepianu. Takimi są najwybitniejsi zwolennicy spirytyzmu, a cóż dopiero powiedzieć o zwykłych śmiertelnikach, niemających żadnych podstaw naukowych, często odpowiedniego wykształcenia; o egzaltowanych kobietach, które stanowią przeważną część zwolenników spirytyzmu. Teraz łatwo zrozumiemy, że wśród takiego otoczenia, przy współudziale tych osób, nie może być nawet mowy o jakichkolwiek badaniach, o jakiejkolwiek obserwacyi zjawisk, chociażby najprostszych. Najlepiej to towarzystwo charakteryzuje niewątpliwy zwolennik spirytyzmu p. Gibier: „Niezliczone są farsy, jakie odgrywają się pod pretekstem spirytyzmu. Powiedziano, iż tłum zawsze będzie oszukiwany, bo chce być oszukiwany: *vulgus vult decipi*. Rodzaj ludzki składać się będzie zawsze z takich przeważnie, których naga prawda nie zadawalnia; potrzeba im prawdy, przez ich własnego krawca przybranej. Ażeby się o tem przekonać, dość jest w charakterze widza być obecnym na kilku poufnych posiedzeniach spirytystycznych, z udziałem jakiegoś mniej lub więcej uzdolnionego medyum. Na posiedzenia te uczęszczają ludzie klas najrozmaitszych. Zdarzy się coś małoznaczącego, np. stół zaskrzypiał, i oto jakaś dama utrzymuje już, że coś dotknęło się jej ciała. Wszyscy unoszą się i płaczą z radości; ktoś bardziej wzruszony z namaszczeniem mówi: „Ach! dzięki ci dobry duchu.“

W celu zjednania większego zaufania spirytyści przytaczają fakty analogiczne z historyi. Czynią to jednakże zwykle w wysokim stopniu niesumiennie, najczęściej nie przytaczając dokładnych źródeł, przytem zestawiają razem jakieś obserwacye duchownych egipskich lub indyjskich z podaniami europejskiemi z wieku XVI lub XVII, fakta te dowolnie uzupełniają z własnej fantazyi, a ponieważ nie cytują źródeł, więc temsamem utrudniają, a nawet uniemożliwiają wszelką kontrolę. Jeżeli do tego dodamy, że wszystko to się dzieje na osobnem tle religijno-mistycznem, pod wpływem przejęcia się ważnością posłannictwa duchownego, które ma odrodzić literaturę i filozofię, religię i naukę, ażeby w końcu zbawić ludzkość — jeżeli uzupełnimy szereg zwolenników spirytyzmu medyumistami, którzy ten cały chaos objawów spirytystycznych usiłują wytłómaczyć na podstawie nowych praw przyrody, przez nich wykrytych, jeżeli w końcu uwzględnimy, że pomiędzy tymi skrajnymi obozami wytwarza się mnóstwo kierunków pośrednich, podług których raz duchy rządzą się prawami natury, drugi raz natura podlega władzy duchów, to dopiero wtedy będziemy mieli jasny obraz tego, co przedstawia spirytyzm w obecnej chwili.

Jednakże masy wiernych, jakkolwiek podzielone na najrozmaitsze sekty, zasadniczo różniące się pomiędzy sobą, występują zawsze mniej lub więcej wyraźnie, jako osobne sekty religijne, które niekiedy łączą się otwarcie w stowarzyszenia, jak np. zwolennicy Allan Cardeca, pod nazwą: *Union-Cardechiana* (we Włoszech i we Francyi).

Rozbiór zasad religijnych tych stowarzyszeń oczywiście nie wchodzi w zakres mojego zadania, nie mogę jednak powstrzymać się od przytoczenia zdania, którem zwolennicy Allan Cardeca określają pojęcie Boga: *Dieu c'est le fluide universel intelligent, d'Allan Cardec, c'est l'Atma des anciens sages qui ont présidé à l'évolution de notre terre en ses diverses étapes, toutes dix fois millénaires* (*Rev. Sp.* 1894, 72). Sądzę, że to wystarczy w zupełności dla scharakteryzowania i samego założyciela nowej religii i jej wyznawców.

Wypada jeszcze podnieść jednę cechę, którą spotykamy u wszystkich zwolenników spirytyzmu. Wszyscy oni zaczynają od tego, że był czas, że i oni nie wierzyli w te zjawiska, lecz trudno — fakty przekonały — i dlatego dziś uważają za swój obowiązek rozpowszechniać te prawdy, które lekceważy skostniała nauka urzędowa. I oto, jak podaje p. Ochorowicz — „napisałem dzieło,“ które zaopatrzył przedmową nawet jeden z francuskich profesorów; to przecież już chyba pokona ostatecznie sceptycyzm czytelnika. Lecz jeżeli czytelnik nie zadowolni się samym tylko tym faktem, a zechce przejrzeć to wielkie dzieło, a następnie będzie miał dość cierpliwości na przejrzenie innych wydawnictw i dzieł magnetyczno-spirytystyczno-medyumicznych, to wyniesie niewątpliwie to jedno przekonanie, że więcej monotonnej, nudnej i powierzchownej literatury chyba nie znajdzie. Każde z tych dzieł bez względu na czas i miejsce, przez kogo i gdzie zostało wydane, zawiera zwykle jednę i tę samą treść tak, że po przeczytaniu jednego, każde nowe dzieło robi wrażenie, jakby się czytało drugi raz to samo; słowem, zawsze się ma do czynienia z tymi samymi faktami, które — jak widzieliśmy wyżej — same przez się nie przedstawiają nic nowego.

I w rzeczy samej — weźmy najbardziej rzucające się w oczy. Oto podczas seansu na miękkim wosku lub glinie w ciemnym pokoju powstają ślady rąk lub nóg. Czyż w rzeczywistości odcisk ręki lub nogi na plastycznej masie jest zjawiskiem nowem, nieznanem? Każdy przyzna niewątpliwie, że tak nie jest, bo przecież każdy z nas setki razy widział odcisk stopy lub buta na śniegu lub błocie, i nikomu z pewnością nie przyszło nigdy do głowy uważać to zjawisko za nowe i nieznane, a tem bardziej godne naukowego badania. Weźmy drugi objaw również typowy: unoszenia się do góry stolika, koło którego siedzi kilka osób wraz z medyum. Że stolik, ważący najwyżej 6 do 10 klg, można podrzucić do góry, można go nawet utrzymać przez pewien czas w powietrzu, jest również faktem, którego za nowy uważać nie można. — Ale idźmy dalej — oto na tabliczkach szyfrowych, które medium trzyma w ręku pod stołem, zjawia się pismo. Znowu o fakcie, że na szyfrowej tabliczce można pisać, chyba także nikt nie wątpi. Taksamo rzecz się ma z każdym objawem spirytystycznym; zawsze sam objaw, jeżeli go będziemy rozpatrywali niezależnie od sposobów, w jakie został wywołany, nie przedstawia stanowczo nic nowego. W rzeczywistości też medyumiści i spirytyści wcale nie twierdzą, jakoby w seansach i doświadczeniach ich można było stwierdzić jakieś nowe zjawiska. Przeciwnie, oni sami przyznają, że zjawiska spirytystyczne lub medyumiczne przeważnie nie są nowe; lecz im o to bynajmniej nie idzie. Głównem usiłowaniem ich jest udowodnić, że pod wpływem medyów w powstaniu tych zwykłych zjawisk nie biorą udziału zwykłe przyczyny, lecz że tu objawiają się nowe siły, dotychczas nieznane, których nauka nie chce uwzględnić.

Podług jednych, których nazwijmy spirytystami prawdziwymi, te rozmaite dziecinne figle płatają dusze zmarłych osób. — Wprawdzie one są wszędzie, jednak tylko niektóre osoby mają tę szczególną władzę, że mogą je wywoływać i zmuszać do wykonywania tych lub owych czynności: przenosić stoły, dzwonić dzwonkami, rozrzucać rozmaite przedmioty, n. p. z komody po pokoju itp. Dusze te, jako pozbawione ciała, nie mają żadnego wpływu na ciała materyalne, jednakże wśród pewnych warunków mogą się one ucieleśniać częściowo lub całkowicie i w tym stanie mogą one wykonywać pewną pracę i stają się dostępnemi dla naszych zmysłów. Wskutek takiego ucieleśnienia, czyli t. z. materyalizacyi, mają zjawiać się w seansach ręce, nogi, głowy, albo też całe postaci osób, raz niewyraźne, eteryczne, drugi raz ze wszystkiemi cechami żywego człowieka (chociaż zawsze w ubraniu) z tętnem, pulsem, oddechaniem, tak — że w żaden sposób nie można ich odróżnić od żywego człowieka. Mają one jednakże własność przechodzenia przez zamknięte drzwi, a niekiedy robią wrażenie, jakoby się rozpływały w powietrzu w oczach uczestników seansu. Podług drugich, którzy nazywają siebie medyumistami, nowe siły, objawiające się podczas seansów, mają swe źródło w duszach osób żyjących, które biorą udział w seansach, a w szczególności w duszy samego medyum. Jako skrajni materyaliści, oni właściwie nie mówią o duszy, lecz tylko o stanach psychicznych, które uważają za osobny fluid; i tak, wyobrażenia, jako stany psychiczne, z mózgu medyów wydobywają się na zewnątrz w postaci osobnego eteru, tu się „kondensują“, „materyalizują“, przybierają kształt tego przedmiotu, który był wyobrażany przez medyum.

Więc n. p. w znanych doświadczeniach Eusapii Palladino, która wskutek myśli, poddanej jej przed laty, wyobraża sobie (jako spirytystka), że swoje zdolności medyumiczne zawdzięcza łaskawym względom ducha niejakiego Johna, jej wyobrażenie, że John ma podnieść stół do góry — oczywiście ręką — materyalizuje się na zewnątrz w postaci ręki (ciepłej, złożonej z mięsa i kości. Prus. *Kraj* Nr 5), i w dalszym ciągu to wyobrażenie unosi stół do góry. — Ten eter, wychodzący z mózgu, jest czemś w rodzaju „Corps astral“ okkultystów, u których niewątpliwie medyumiści pojęcie swego eteru zaczerpnęli. (Patrz: *Magie pratique Joules* i dalsze).

Jasna rzecz, że spirytyści na takie tłómaczenie medyumistów w żaden sposób przystać nie mogą i ostro przeciwko nim występują. Trzeba przyznać, że niektóre z tych zarzutów, stawianych medyumistom, są bardzo dowcipne, jak n. p.: Jeżeli wyobrażenia mogą się materyalizować, to dlaczego w seansach spirytystycznych nie zjawiają się zwierzęta takie, jak pies, kot, lew, tygrys i t. p., wszak medyum może je sobie wyobrażać. (*Rev. Lermina* str. 90 *spir.* 1893. 296).

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie nauki języka polskiego, przeciwko której wystąpił jedynie konserwatysta Heydebrand, znany germanizator. Ten ostatni powtarzał znowu niedorzeczne legendy o „niesłychanym wzroście polonizmu w ostatnich czasach". Jego pompatyczne wywody nie wywarły jednakże głębszego wrażenia. Cała dyskusya miała wprawdzie wyłącznie teorytyczny charakter, ale znaczenie jej jest głębsze. Pierwszy to raz posłowie z centrum wystąpili z taką jednomyślnością i otwartością w obronie praw języka polskiego. Ludzie, jak hr. Balestrem, Dr Porsch, Schalscha, których niemiecki patryotyzm nie może być podawany w wątpliwość, zgodnie oświadczyli, że lud szląski nie wskutek jakichś sztucznych agitacyj, ale przez naturalną świadomość swoich narodowych potrzeb domaga się przywrócenia nauki języka polskiego. Stwierdzili oni dalej, że teraźniejszy system szkolny nietylko nie sprzyja germanizacyi, ale ją powstrzymał, gdyż wywołał nieufność do szkoły i do władz szkolnych, że wreszcie germanizacya przez szkołę obniża poziom moralny młodzieży, przytłumia jej religijne uczucia i tamuje jej umysłowy rozwój. Nie spodziewamy się wprawdzie bezpośrednich następstw ze wszech miar ciekawej dyskusyi, być jednak może, że nie pozostanie ona bez wpływu na dalsze postanowienia ministra oświaty i przyniesie ludowi szląskiemu tak pożądaną i konieczną reformę szkolnictwa. Moralny jednak rezultat jest wielki; sejm bowiem i rząd musiał nabrać przekonania, że Polacy górnoszląscy są elementem, z którym trzeba się poważnie liczyć.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 8 marca.

Dzisiaj rano obradowało Koło poselskie polskie. Z powodu choroby prezesa Benoëgo, przewodniczył w obradach zastępca prezesa p. Zaleski. Najprzód po dość długiej dyskusyi w sprawie formalnej, uchwalono, aby po załatwieniu spraw, postawionych na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, obradować nad projektami ustaw, przedłożonych przez rząd w sprawie walutowej, i obrady te prowadzić na drugiem posiedzeniu Koła, zwołanem dziś na godzinę 5 przed posiedzeniami komisyj izbowych: walutowej i gospodarstwa narodowego, które zwołane zostały na godzinę 7 wieczór.

Następnie zastępca przewodniczącego, p. Zaleski, zdał Kołu sprawę z wczorajszych obrad poufnych nad projektem reformy wyborczej, odbytych w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem prezesa ministrów, ks Windischgrätza. W obradach tych wzięli udział: wszyscy ministrowie, członkowie komisyj parlamentarnych czterech klubów skoalizowanych, oraz prezes i dwaj wiceprezesowie Izby panów. Z członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego obecni na tem poufnem posiedzeniu delegowani przez tęż komisyę: wiceprezes Koła Zaleski i posłowie: Chrzanowski, Jędrzejowicz i Piniński. — Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego prezesa ministrów, minister spraw wewnętrznych, margr. Bacquehem, streścił różne projekta reformy wyborczej, przedłożone Izbie poselskiej, a następnie motywował zasady tej reformy, ułożone przez rząd i udzielone komisyom parlamentarnym klubów skoalizowanych. Po tym wstępie zastępca przewodniczącego, Zaleski, odczytał Kołu owe zaproponowane przez rząd zasady reformy wyborczej. Nie streszczam ich tutaj, gdyż w całej osnowie będą jutro ogłoszone przez rząd. Przewodniczący Zaleski zawiadomił Koło, że członkowie komisyi parlamentarnej Koła oświadczyli na tem poufnem posiedzeniu, iż własne tylko zdanie wypowiedzieć mogą co do tych zasad reformy wyborczej, albowiem Koło posłów polskich nie obradowało i obradować nie mogło nad temi, zaproponowanemi przez rząd, zasadami reformy wyborczej, gdyż zasady te udzielone były tylko poufnie członkom komisyj parlamentarnych, przeto zdanie, które tu wypowiedzą, nie wiąże w niczem postanowień Koła polskiego. Członkowie komisyi parlamentarnej oświadczyli w swojem imieniu, iż zgadzają się z zasadami, wyrażonemi w ustępach I, II i V, a przy tej V zasadzie stanowczo obstawać muszą, jako odpowiedniej autonomii krajów, zaś co do zasad, wyrażonych w innych ustępach projektu, wymagają one bliższego jeszcze zbadania i poprawy. Podobne oświadczenie złożyli członkowie komisyi parlamentarnej „lewicy." W imieniu członków komisyi parlamentarnej klubu hr. Hohenwarta przedłożono całkiem odmienny projekt, a przewodniczący p. Zaleski przedstawił Kołu treść tego projektu. Lecz tej niedokładnej treści tu nie przytaczam, bo sam przewodniczący klubu konserwatystów, hr. Hohenwart, przedłoży zasady swego projektu jutro swojemu klubowi dokładnie i wówczas ogłoszonym zostanie.

Po tem przedstawieniu przez przewodniczącego przebiegu wczorajszego posiedzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych, Koło postanowiło, że gdy zasady reformy wyborczej, przez rząd zaprojektowane, ogłoszone zostaną urzędownie, Koło w odpowiedniej chwili obradować będzie nad niemi.

Następnie roztrząsało Koło sprawozdanie komisyi izbowej prawniczej o rządowym projekcie ustawy co do sprzedawania ruchomości za odebraniem należytości ratami. Po dość długich rozprawach, w których zabierali głos pp. Abrahamowicz Dawid, Piniński, Czaykowski, Weigel, Gniewosz Wł., Byk, Wielowiejski, Chrzanowski, uchwaliło Koło głosować w Izbie za przyjęciem tej projektowanej ustawy, która w niczem nie utrudnia zakupywania maszyn i narzędzi przez rękodzielników i rolników za wypłatą należytości ratami, a zapobiega bardzo licznym dotychczas wypadkom oszustwa, popełnianego przez niesumiennych ajentów. — Reszta posiedzenia Koła zajęta była poufnemi naradami co do traktatu handlowego tymczasowego między monarchią austryacko-węgierską a Rosyą.

Po Sejmie.

(Dokończenie).

Charakterystyczną ilustracyą polskiego i rządowego prześladowania Rusinów były dotkliwe, obrażliwe, a oszczercze i fałszywe zarzuty, głoszone przeciw rządowi przez urzędników w obecności Namiestnika cesarskiego i Polaka, który ich z przykładną, aż prawie zbyteczną cierpliwością słuchał

Czuć było w tych mowach i w tem zachowaniu się jakiś czy przymus, czy niepewność; niejasną świadomość tego, co się myśli, chce i robi. Ale nie zostało tak do końca. Objawiła się myśl jasna i przekonanie stałe i wola stanowcza a dobra. Przemówienia tamtych panów były z ich stanowiska niezręczne, bo musiały wywołać odpowiedź i odparcie ze strony ruskiej, a najpoważniejszej, jaka jest w kraju i na świecie. Czy ksiądz Metropolita miał zamiar przemawiać w tej dyskusyi? oznaczyć w niej swoje przekonanie i stanowisko polityczne? Może nawet nie; ale do przemówienia był niejako zmuszonym. Strona polityczna mów pana Korola i Romańczuka może nie byłaby spowodowała go do zabrania głosu, jakkolwiek był jednym twórcą i patronem pojednawczego kierunku polityki ruskiej. Ale w chwili, kiedy w rozprawę świecką wciągniono seminarya i ich zarząd i z nich robiono argument politycznej natury, Arcybiskup już milczeć nie mógł. Musiał przypomnieć, że organizacya seminaryów i wychowanie kleryków są sprawą biskupów, a nie środkiem i narzędziem jakiegokolwiek politycznego świeckiego celu. Wychowanie zaś młodych duchownych musi oczywiście na tem zyskać, jeżeli zamiast wielkiej ich liczby na jednem miejscu, trzech biskupów będzie go doglądać w trzech różnych zakładach. Mniemany zamach polskiej intrygi na ruską narodowość był sprawą czysto kościelną, dla dobra Kościoła przez biskupów postanowioną i wykonaną. Ale po tej obronie swego prawa, swego obowiązku i swojej władzy, przeszedł Metropolita od duchownych do politycznych spraw i stosunków. Z żalem i wzruszeniem widocznem, ale z wielką mocą przekonania i prawdy, zbijał co mówiono o tak zwanej „Nowej Erze" i pytał, czem ona jest, w czem nowa, w czem era, albo epoka? jakie jej cechy? jakie zgubne dla Rusi skutki? Narodowym dążeniom oddawał wszelką sprawiedliwość; dążeniom nienawistnym, odśrodkowym, rozsadzającym, skargom niesłusznym i wykrętnym powiedział prawdę, dla ruskiego i biskupiego serca bolesną, dla Rusi i jej przyszłości, daj Boże, skuteczną. Było to równie silne i śmiałe, jak mowa księdza Metropolity na wiecu katolickim zeszłego lata w Krakowie; tylko tym razem (naturalnie, bo na Sejmie, nie na religijnem zebraniu), pierwiastek świecki, polityczny, wystąpił wyraźniej. Dyskusya cała wyszła na dobre, skoro do takich słów dała sposobność i powód. A dopieroż dobre byłyby następstwa, gdyby znalazł się zastęp ruski, któryby pod tym przewodem to stanowisko zajął i na niem wytrwał. Rzeczywistość polityki ruskiej i jej przyszłość jest na tym gruncie i na tej drodze. Wszystkie inne to manowce, które prowadzić mogą w różne strony, ale nie w stronę rozwoju tej narodowości.

Pominąć musimy, jakkolwiek świetną, odpowiedź p. hr. Stanisława Badeniego, generalnego sprawozdawcy budżetu, na skargi i zarzuty pp. Korola i Romańczuka; pomijamy także krótkie, spokojne, stanowcze w swojej prostocie i prawdzie słowa, któremi Namiestnik jednak w końcu ich oskarżeniom zaprzeczyć musiał. Czas i miejsce każą nam spieszyć do końca.

Lewica także nie chciała milczkiem pominąć sposobności, i wypowiedziała jak pojmuje siebie i swoje zadanie. P. Weigel, przewodniczący, skreślił jej dzieje od ostatnich sejmowych wyborów, wyliczył jej zasługi, oświadczył, że ona trzyma zawsze ten sztandar, który zatknęła i rozwinęła na wiecu miast i miasteczek w r. 1889, a w końcu zapewniał, że nie podpadła żadnemu rozdwojeniu, ani rozstrojeniu. O takiem nikt nie mówił, nikt nie myślał, nikt nie słyszał: więc to zaspokojenie strwożonych umysłów wydało się cokolwiek dziwnem. Po co zaprzeczać, kiedy nikt nie twierdzi? Odpierać zarzuty, których nikt nie robi? To chybia celu, a osiąga raczej przeciwny. Bo jaki taki gotów pomyśleć, że chyba tam coś być musi, o czem on nie słyszał, kiedy tak skwapliwie i uroczyście zaręczają, że niema nic! Przysłowie *qui s'excuse s'accuse* dałoby z małą odmianą zastosować się i do takich wypadków, w których chcąc swoją słabą stronę zasłonić, właśnie ją ktoś odsłoni przeciwnikowi zdziwionemu, ale nie bardzo zmartwionemu.

Pod wrażeniem tej deklaracyi lewica Izby (naturalnie) zostawić nie chciała; i pod koniec ogólnej rozprawy nad budżetem zabrał głos p. Romanowicz. Jako członek Wydziału krajowego, prowadzący właśnie sprawy budżetowe, był z prawa powołany do mówienia; a jego obraz stanu krajowego skarbu był skreślony jasno, dokładnie (chętnie przyznajemy), bardzo dobrze. To tylko wydaje nam się dziwnem, że członek Wydziału krajowego przemawia ze stanowiska i w imieniu jakiejkolwiek frakcyi sejmowej, jakiegokolwiek stronnictwa. Zdaje nam się, że kto do Wydziału krajowego wstępuje, ten swoje przekonania zachować może, ale nie powinien być organem, czy reprezentantem żadnego stronnictwa, tylko kraju i jego spraw. Widzieliśmy, prawda, pod tym względem rzeczy o wiele jeszcze dziwniejsze, i z tej samej strony: niemniej nie przywykliśmy do tego widoku, i jak się nam dziś wydaje, tak zawsze wydawać się będzie... dziwnym! (Żeby ostrzejszego słowa nie użyć).

Mówił tedy p. Romanowicz mniej więcej to, że „demokracya polska ma swoje ideały i zostaje im wierną, ale znając i czas swój i stan społeczeństwa, nie domaga się urzeczywistnienia tych ideałów odrazu. Owszem chce do tego dążyć stopniowo, spokojnie, z uwagą na polityczną i społeczną kraju potrzebę, możność i sytuacyę. Demokracya polska nigdy nie działała nienawiścią, jątrzeniem, podżeganiem namiętności, i nadal taksamo postępować będzie."

Pomijając pytanie, kto właściwie jest „Demokracyą Polską," i uwagę, że może kto inny także gotówby sobie przypisać prawo przemawiania w jej imieniu (bo *demokracya* i *lud* są to słowa w użytku tak wygodne, jak według Göthego *duch czasu*), powiemy tylko, że czas przeszły, przez mowcę użyty, nie był uzasadnionym, ani właściwie użytym. To, co sobie dawało tę nazwę „Demokracyi Polskiej," to właśnie działało zawsze nienawiścią i nienawiść podżegało, od roku 1831, aż do... wiecu miast i miasteczek, ostatnich wyborów we Lwowie. Świadczą pisma demokracyi emigracyjnej i jej polityka, świadczą te pisma, które się dziś demokratycznemi tytułują, świadczą przemówienia i agitacye wyborcze, których tu długo przypominać nie chcemy, ale których zapomnieć nie możemy. Co do przeszłości więc, myli się p. Romanowicz. Jeżeli przyszłość ma być do niej podobną, to z tą polityką walczyć będziemy zmuszeni i zawsze gotowi; jeżeli ma być inną, będziemy się radować szczerze. Jakie są nasze pod tym względem nadzieje? Odpowiemy znanemi słowy: „Wszystko to być może." Krasicki, jak wiadomo, kończy rymem dobrze dobranym, a mocno sceptycznym. Nie jesteśmy łatwowierniejsi od niego, bo choć rozumu daleko mniej, to historycznego doświadczenia mamy o sto lat więcej od niego. Ale żeby nie zamykać naszych uwag samem tylko niedowierzaniem, powiemy, że *wszystko to być może*, rymuje także: *Daj Boże!*

O jednem jeszcze wspomnieć chcemy, co choć nie ważne, było poniekąd ciekawe. W dzień otwarcia Sejmu ukazały się rankiem na ulicach Lwowa rozlepione plakaty wzywające lud, żeby sobie sam zrobił sprawiedliwość i pomścił swoje krzywdy! Mówiono, że koło Sejmu, czy w Sejmie ma być rzuconą bomba dynamitowa. Bomby nie było, plakaty zdarto, lud się nie mścił (naprawdę nie miał za co). Ale co godne wzmianki, to że owo manifestacyjne małpiarstwo paryskich anarchistów, miało być spowodowane gniewem na tych posłów, którzy w Radzie państwa głosowali, a zwłaszcza przemawiali za przyznaniem rządowi słuszności w sprawie obwołania stanu wyjątkowego w Pradze. Miał więc lud lwowski mścić się za *utysk i pereslidowanie* Młodych Czechów. Sympatya do nich jest ciekawa. Czem ją tłómaczyć? Nie uczuciem, ani interesem polskim oczywiście, bo dla tego mało dążności i stronnictw tak przeciwnych, jak to, którego popędy i pociągi aż nadto dobrze nam znane. Nie naszem politycznem stanowiskiem w Austryi i względem na wspólne dobro. Nie oburzeniem na srogość i nieludzkość rządu w Czechach, bo tych nie było. A więc powód tej sympatyi w czem? W tem jedynie, że ten młodoczeski ferment jest rewolucyjny: politycznie, społecznie i religijnie rewolucyjnym. Że u nas są indywidua, które w takich ruchach mają upodobanie, to wiadome i nie dziwne, bo wszędzie takie być muszą. Ale na to zwracamy uwagę, co mówiliśmy już nieraz, że na Austryę wywierają się od pewnego czasu silne rewolucyjne parcia, żeby jej do równowagi i normalnego rozwoju nie dopuścić. Prowadzone są z planem, systematycznie i na różnych miejscach. Czy płyną z jednego tylko źródła zachodnio rewolucyjnego, czy też jestto skombinowany prąd zachodni i wschodni, rewolucyjny z (zamaskowanym) urzędowym, ręczyć nie można; ale jeżeli nawet niema wspólnego działania, to jest wspólny pożytek. O to nam też tylko chodzi, żebyśmy sobie raz powiedzieli i przekonali się, że wszystkie u nas, jakie się zdarzać mogą (słabe zresztą i nieznaczące) rewolucyjne odezwy czy usiłowania, płyną z tego samego źródła, kierowane są tymsamym duchem i tąsamą ręką, co radykalizmy i anarchizmy w innych krajach. Groźby z powodu głosowania w sprawie Młodoczechów, którzy nas nic nie obchodzą, owszem są nieprzyjaciółmi jako przyjaciele nieprzyjaciół, są wyraźnym tego znakiem i dowodem. Jak zaś ten duch sprawie polskiej życzliwy, jak ta ręka dla niej dobroczynna, ta polityka dla niej korzystna, to powinniśmy już dobrze znać i wiedzieć.

Ogółem wziąwszy, wydaje nam się ta sesya sejmowa pomyślną; a sądzimy, że na zewnątrz, w porównaniu z niektórymi innymi sejmami, musiała wyglądać poważnie i dobrze. Bez przechwałki możemy (zda nam się) przypuścić, że do tej poważnej postawy Sejmu i roztropnej jego pracy, przyczyniło się ustalenie, ściślejsze zjednoczenie prawicy sejmowej, przez rzetelniejsze wzajemne zbliżenie się różnych jej części. Co do tak zwanych konserwatystów w ogólności, a w szczególności co do polskich, jesteśmy (wyznajemy) bardzo sceptyczni i niedowierzający. Na całym świecie powolni, jeżeli nie opieszali, u nas do tych własności i cech rodzaju łączą jeszcze ten przymiot ujemny, że względem wszelkich zmian i napraw podejrzliwi i niechętni, przystępni są wpływom wszelkiej polityki nierozważnej i złej, która do ich dobrego uczucia albo niedobrej chwiejności trafić umie. Jak piekło dobrymi zamiarami, tak nasza porozbiorowa historya wybrukowana jest złymi skutkami takiego naszych konserwatystów usposobienia. Czy i ten najnowszy galicyjski rozdział tych dziejów ma się skończyć podobnem doświadczeniem i nauką? Obawiają się tego niektórzy i przewidują, że w większej liczbie ludzi kierunek polityczny może łatwiej zboczyć, a jego zasady tak się nieznacznie kompromisami modyfikować, że w końcu rozpłyną się i znikną. To byłoby bardzo złe: zawsze a w szczególności w tych czasach, kiedy państwo przebywa zmiany ważne, a te na kraju odbić się będą musiały. Ale czy tak być musi? Prawda, że wszelka idea czy zasada, kiedy z małej liczby umysłów i sumień rozszerzy się na wielką, traci zawsze coś ze swojej pierwotnej czystości; sam Kościół miał w katakumbach cnotę doskonalszą, aniżeli później, kiedy ogarnął miliony i miliardy ludzi, do tej doskonałości mniej zdolnych. Ale czy jego siła i skuteczność stała się przez to mniejszą? jego prawda mniej uznaną i dobroczynną? Z prawdami i zasadami politycznemi może być podobnie. Ten lub ów szczegół nie zgodzi się z absolutnem pojęciem dobrej polityki tego lub owego człowieka, ale ogół dążeń i działań nie zboczy od dobrego kierunku. Tego się spodziewamy po zjednoczonej sejmowej prawicy. Na zakończenie zaś przypomnimy piękną Cieszkowskiego definicyę konserwatyzmu, który, według niego, jest „organicznem przyjmowaniem w siebie i zachowywaniem wszystkich elementów, które z biegiem czasu powstają i objawiają się w procesie historyi, każdego podług jego ważności, wartości i czasowej stosowności. W tem znaczeniu prawdziwy konserwatysta jest człowiekiem przyszłości, choć przeszłości i teraźniejszości oddaje to, co im się należy". To przypomniawszy, polecamy pamięci i opiece naszych przyjaciół politycznych przedewszystkiem sprawę gminną i sprawę zamierzonej nowej ordynacyi wyborczej.

Bank rolniczy.

Lwów 8 marca.

(×) Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Bolesława Augustynowicza odbyło się dziś po południu w wielkiej sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego XIV zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Banku rolniczego.

Ze sprawozdania przedłożonego przez dyrekcyę okazuje się, że w roku 1893 przychód kasy wynosił 542,858 złr. 8 centów, rozchód 533,120 złr. 77 cent., pozostała zatem gotówka w kwocie złr. 9737 cent. 31. Bilans majątku Banku wynosił z końcem roku 1893 sumę 228,105 złr. 57 cent. Czysty zysk wykazano w kwocie 2669 złr. 01 c. Z dniem 1 stycznia 1893 r. liczył Bank rolniczy 107 członków z 192 udziałami; w roku 1893 przybyło 7 członków z 8 udziałami; razem było zatem 114 członków z 200 udziałami. W roku 1893 zwrócono 3 członkom 3 udziały, pozostało z końcem 1893 roku 111 członków ze 197 udziałami. Po koniec 1893 roku zapłaciło 103 członków 178 udziałów zupełnie w kwocie 35,600 złr.; 4 członków 4 udziały, częściowo w kwocie 450 złr. Razem przeto 36,050 złr.

Z porządku dziennego na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez p. Czesława Lekczyńskiego, uchwalono wyrazić dyrekcyi uznanie za jej dotychczasową działalność i dać absolutoryum z rachunków r. 1893. Z kolei zgromadzenie zatwierdziło trzech członków nowej dyrekcyi Banku rolniczego, wybranych przez Radę nadzorczą, a mianowicie pp.: Juliusza Mikolascha, Kazimierza Rudnickiego i Władysława Bogdańskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali przez aklamacyę pp.: Bolesław Długoszewski, Czesław Lekczyński, Henryk Potworowski, Antoni Raszewski i bar. Adolf Jorkasch.

Na wniosek, przedłożony imieniem rady nadzorczej przez p. Stanisława Niezabitowskiego, uchwalono z czystego zysku w kwocie 2,669 złr. 1 c. przeznaczyć 4 procent tytułem dywidendy od udziałów, kwotę 1,424 złr.; na tantyemę dla urzędników i dyrekcyi przeznaczono kwotę 731 złr.; do funduszu rezerwowego przeznaczono 266 złr. 90 c.; resztę w kwocie 247 złr. 11 c. przeniesiono na rachunek r. 1894.

Na tem zakończono obrady walnego zgromadzenia Banku rolniczego.

Następnie poruszył p. Kazimierz Rudnicki kwestyę założenia fabryki cukru w okolicy Lwowa i prosił, aby zebrani nad kwestyą tą się zastanowili. Mowca podniósł, że w obecnej chwili wskazanem jest pomyśleć nad tem, aby módz z gruntów osiągnąć wyższy dochód. P. Kazimierz Madeyski podniósł myśl założenia fabryki cukru w Przeworsku. Przemawiali jeszcze pp. Władysław Wielowiejski, Bolesław Augustynowicz i inni; w końcu postanowiono, na propozycyę p. B. Augustynowicza, poruszyć kwestyę założenia cukrowni na poufnem zebraniu członków galic. Towarzystwa gospodarczego, przy sposobności walnego zgromadzenia Tow. gospodarskiego, odbyć się mającego w dniach 16 i 17 b. m.

KRONIKA.

Kraków 9 marca.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** przejechał wczoraj przez Kraków do Lwowa.

— **Rekolekcye wielkanocne** dla członków Tow. św. Wincentego à Paulo i Arcybractwa Miłosierdzia dawać będzie X. Jan Badeni T. J. w sali Arcybractwa na ul. Siennej. Nauka wstępna odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem; następne we wtorek, środę i czwartek w południe i o godz. 7 wieczorem.

Konferencye rekollekcyjne dla mężczyzn pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J. odbędą się w kościele św. Barbary w niedzielę d. 11 marca oraz w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek każdego dnia o godzinie 7 wieczór, po których błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W piątek dnia 16 b. m. o godzinie 8-ej rano Komunia św. generalna.

— **Przypominamy**, że jutro o godz. 4 po południu będzie miał w auli uniwersyteckiej prof. Dr Kazimierz Morawski odczyt p. t.: „Romans rzymski z czasów Nerona." Dochód z odczytu przeznaczony jest na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego lub w Czytelni Stowarzyszenia nauczycielek (ul. św. Tomasza, L. 8).

— **Odczyt**. W niedzielę wygłosi w auli uniwersyteckiej prof. Dr Walentowicz odczyt: „Z psychologii zwierząt." Dochód z odczytu przeznaczony na fundusz budowy domu akademickiego i na bratnią pomoc uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmujący przedmiot odczytu, jak i szlachetny cel, na jaki dochód z niego przeznaczono, każą wnosić niewątpliwie, że na odczyt ten zgromadzi się liczna publiczność.

— **Przedstawienie żywych obrazów**, według utworów Matejki, o którem już podaliśmy tymczasową wzmiankę, odbędzie się dnia 12 b. m. w poniedziałek wieczorem w teatrze staraniem hr. Adama Krasińskiego. Między innemi ujrzymy tam w grupach z żywych osób takie arcydzieła genialnego malarza, jak „Wjazd Chrobrego do Złotej bramy w Kijowie," „Zawieszenie dzwonu Zygmunta na wieży" i „Hołd pruski." Ze względu, iż kierownictwo artystyczne powierzono w ręce p. Benedyktowicza, można być pewnym, iż przedstawienie będzie pełne dobrego smaku i wypadnie ze wszech miar świetnie. Będzie ono nadto urozmaicone muzyką i deklamacyą. Po obrazach nastąpi raut, którego wykwintne ramy stanowić będzie piękna sala foyer teatralnego. Dochód z przedstawienia i rautu przeznaczony jest na korzyść ubogich miasta Krakowa, wstydzących się żebrać. Życzyć mu powodzenia był by zbytecznem. Już dziś prawie wszystkie miejsca w teatrze są rozkupione lub pozamawiane.

— **Wieczór Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w sali hotelu Saskiego we czwartek dnia 15 bm. Program obejmuje wyłącznie utwory z XVII i XVIII stulecia. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.

— **Z teatru**. Jutro odbędzie się przedstawienie uroczyste ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej pracy literackiej Kazimierza Zalewskiego. Na widowisku tem odegraną będzie po raz pierwszy komedya fantastyczna jubilata p. t. *Jak myślicie?* Na rozpoczęcie wypowie p. Z. Sarnecki rozprawę o działalności literackiej Kazimierza Zalewskiego. Nowość ta będzie powtórzoną w niedzielę.

— **Uroczystość zakończenia** rozdawnictwa obiadów dla „głodnych dzieci" odbyła się w dniu wczorajszym we wszystkich sześciu kuchniach komitetowych w obecności bardzo licznego grona pań-opiekunek i członków komitetu. Z obiadów korzystało przez zimę 742 dzieci dziennie, dziewcząt i chłopców w wieku od lat 6—13.

— **W „Gwieździe"** Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie $^{1}/_{2}8$ wieczór przedstawienie amatorskie; odegranem będzie *Po północy* kom. w 1 akcie z francuskiego, *Pan Kałamarzewski*, nauczyciel starej daty, monolog humorystyczny G. Fischera i *Marcowy kawaler*, krotochwila w 1 akcie J. Blizińskiego.

— **Wieczorek gimnastyczny** odbędzie się w „Sokole" w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem. W program popisu wchodzą nader zajmujące ćwiczenia wolne w 4 obrazach, pochód ozdobny, ćwiczenia na przyrządach i zapasy. Wieczorek urozmaicą: koncert muzyki wojskowej, grono śpiewackie członków „Sokoła" i deklamacya. Bilety wstępu nabywać można w kancelaryi Towarzystwa.

— **Na rzecz** krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej złożyli w czasie od 15 lutego do 5 marca b. r. po 1 złr. pp.: X. Józef Weiss, X. Dominik Urban, X. Józef Gawiński, X. Władysław Tryczyński, X. Ludwik Łabuda, X. Józef Ciasnocha, X. Stanisław Schenker, X. Bronisław Świejkowski, X. Michał Górnicki, X. Józef Bigo, X. Jan Puzon, X. Julian Krygowski, X. Józef Witkowski, X. Andrzej Gonet, X. Franciszek From, X. Wojciech Sapecki, X. Antoni Rychel, X. L. Niebieszczański, X. Jan Jędrzejowski, X. Andrzej Gardziel, X. Dr Knapiński, X. Józef Jakiel, X. Data, X. Zygmunt Kwieciński, X. Jan Stępień, X. Ludwik Praszałowicz, X. Sanakowski, X. Sigmund, X. Pawłowski, X. Wojciech Mach, X. Wojtalik, X. Wład. Jachimowski, X. Józef Strzelbicki, X. Zygmunt Świstelnicki, Adam Pikusa, Kazimierz Doliński, Hermina Weigel, Marya Długosz, N. N. z Osieka; po 2 złr. pp.: X. Tomasz Sobota, X. Wawrzyniec Solak, X. Józef Niewodowski, X. Mateusz Sos, X. Michał Rosicki, X. Tomasz Grodecki, X. J. Sobczyński, X. Marceli Sochański, X. Szymon Cetnarski, X. Andrzej Rymar, X. Salezy Jenkner, X. Aleksy Watulewicz, X. Franciszek Sochowicz, X. Szymon Bieńkiewicz, X. Józef Borczyk; po 3 złr. pp.: X. Wład. Ciechanowicz, X. Ignacy Węgrzynowski, N. N. z Miechocina; po 5 złr. pp.: X. Marcin Augustyn, Tomisław Rozwadowski, X. Jan Dornwald, X. Franciszek Cząszyński; po 10 złr. pp.: Józef Wiktor, Edward Micewski; 15 złr. p. Eufemia Rogawska z Ołpin; 20 złr. X. Józef Jarzębiński z Gumnisk; 80 złr. Stefan hr. Zamoyski.

— **Budowa kolei na wschodzie**. Wszędzie przedsiębiorstwa, wymagające olbrzymich kapitałów, obejmują zwykle spółki z krajów bogatych, z Anglii, Francyi, Belgii. Spółki te sprowadzały dotąd maszyny i wogóle cały materyał i robotników ze swoich krajów, pomimo że wskutek odległości wynikały ztąd dla nich wielkie koszta. Stosunki te zaczynają się zwolna zmieniać; w miarę jak w krajach bliższych rozwijają się fabryki, spółki zagraniczne zaczynają je zatrudniać. Tak się ma rzecz właśnie przy sposobności budowy nowych kolei bułgarsko-macedońskich. Firma T. Finet, inżynier z Brukseli, która objęła tam jeneralne przedsiębiorstwo, zawezwała krakowską fabrykę firmy L. Zieleniewski do objęcia dostawy wielu wielkich objektów dla tych kolei, mianowicie siedmiu wodnych stacyj *(alimentations d'eau)*, sześć obrotnic *(pontes tournants)*, dwie obrotnice małe *(plaques tournants)*, dwunastu żurawi *(grues hydrauliques)* itp. dla linii Saloniki-Konstantynopol. Firma krakowska L. Zieleniewski dostarczała już w poprzednich latach maszyny parowe, kotły, młyny itp. dla rządu tureckiego. Według otrzymanych wiadomości oferty firmy L. Zieleniewskiego wytrzymały konkurencyę z ofertami niemieckich fabryk, a więc prawdopodobnie nasi inżynierowie i monterzy niebawem na wschód wyruszą.

— **W Podgórzu** odbędzie się w dniu 10 b. m. w sali „Sokoła" wieczór deklamacyjno-muzyczny. Program wieczoru jest nader zajmujący.

— **Mianowania**. Najj. Pan postanowieniem z 25 lutego b. r. zamianował przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie scholastyka X. Andrzeja Bieleckiego dziekanem, kanclerza X. Józefa Kobylańskiego scholastykiem, kanonika X. Leona Turkiewicza kanclerzem, a kooperatora przy gr. kat. parafii u św. Barbary w Wiedniu X. Teodora Piurko, kanonikiem gremialnym.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi ratunkowemu dla pogorzelców gminy Dolina, na rzecz tychże pogorzelców zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach z grupy większych posiadłości rozpisany został na 16 kwietnia b. r.

— **Towarzystwo politechniczne** lwowskie na onegdajszem walnem zgromadzeniu mianowało honorowymi członkami Towarzystwa: Dra Placyda Dziwińskiego, rektora szkoły politechnicznej, p. Jana Frankego, profesora tej szkoły i członka Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz p. Ludwika Radwańskiego, inżyniera cywilnego we Lwowie. Prezesem Towarzystwa na rok następny został Roman bar. Gostkowski, wiceprezesem p. Wincenty Rawski.

— **Praca kobiet**. Sekcya pań, zajmująca się organizacyą działu pracy kobiet na wystawie krajowej rozwija energiczną czynność. Co wtorek zbiera się prezydyum sekcyi wraz z referentkami poszczególnych komisyj u prezesowej p. Stanisławowej Polanowskiej i obmyśla szczegóły wystawy. Na ostatniem posiedzeniu odczytała p. Antonina Machczyńska znakomicie opracowany referat, tyczący się dzieł wydanych przez kobiety w zakresie wychowania domowego i publicznego. Uchwalono dołożyć wszelkich starań, ażeby zbiór tych dzieł znalazł się w komplecie, dając chlubne świadectwo pracy naszych kobiet nad wychowaniem. Referat p. Machczyńskiej wydrukowany będzie jako objaśnienie tej części wystawy i rezonowany katalog dzieł wystawionych. Łącznie z tym działem zebraną zostanie również kolekcya dzieł i pism dla ludu, których autorkami są kobiety.

W dalszym ciągu podajemy drugi spis delegatek sekcyi z Galicyi wschodniej. Są niemi pp.: Piotrowa Łastowiecka, Magdalena Łodyńska, hr. Maryanowa Łosiowa, hr. Kazimierzowa Lubieńska, Helena Marmoroszowa, Karolina Madeyska, Helena Malicka, Zofia Marynowska, Kazimira Matczyńska, Stefanowa Nanowska, Władysławowa Ochocka, Adamowa Olszewska, Helena Potocka, Romanowa Puzynina, Władysławowa Przybysławska, Włodzimierzowa Niezabitowska, hr. Wilma Reyowa, bar. Jakóbowa Romaszkanowa, Bolesławowa Rozwadowska, Zofia Rudnicka, Klementyna Rudnicka, Helena Rudnicka, Oktawowa Salowa, Karolina Sznekowa, Aniela Gniewoszowa, Stanisławowa Siemieńska, Zuzanna Skrzyńska, Bolesławowa Śmiałowska, Stanisławowa Stadnicka, Klementyna Stasiniewiczowa, Henryka Strawińska, Aleksandrowa Strzelecka, Wanda Strzelecka, Helena Szczepanowska, Janowa hr. Szeptycka, hr. Stanisławowa Tarnowska, Magdalena Thulliowa, Janowa Pawlikowska, Franciszka Potulicka, Adamowa ks. Lubomirska, Anna Torosiewiczowa, Emilowa Torosiewiczowa, Adamowa Treterowa, Józefowa Trojanowa, Kinga Wasilewska, Karolina Wiszniewska, Władysławowa Wolańska, Franciszkowa Wolfarthowa, Florentyna Wolniewiczowa, Romanowa Wybranowska, Marya Wysocka, Bolesławowa Żardecka.

— **Kradzież na poczcie**. W urzędzie lwowskiej filii pocztowej przy ul. św. Mikołaja popełniono onegdaj kradzież. Złodziej, dostawszy się z sieni domu do lokalu urzędowego, wyłamał szufladę w biurku i skradł około 100 złr. gotówką, a przeszło 300 złr. markami pocztowemi.

— **Zapis**. Członek Izby Panów, radca budownictwa Hlavka, zapisał świeżo czeskiej akademii malarskiej w Pradze kwotę 100.000 złr. Przypomnieć też przy tej sposobności nie zawadzi, że Hlavka ofiarował swego czasu 200.000 złr. na rzecz czeskiej akademi umiejętności i w ten sposób położył podwalinę finansową, na której ta instytucya narodowa rozwinąć się mogła.

— **Gimnazyalne kursa żeńskie**, oddawna już projektowane, otwarte będą od Wielkiejnocy w Lipsku, pod kierunkiem Dra filozofii panny Katarzyny Wind

scheid, która doktoryzowała się niedawno w Heidelbergu. Plan nauk na tych kursach rozłożono na lat cztery, przy 24 godzinach wykładu tygodniowo: przyjmowane będą tylko uczennice, które przekroczyły 16 rok życia.

— **Owacya „narodowa.“** Wiedeńska opera nadworna wystawia teraz z niesłychanem powodzeniem operę Smetany *Pocałunek*. Przedstawicielką głównej roli jest pani Renard. Otóż we wtorek zjawiła się w mieszkaniu śpiewaczki deputacya czeskich studentów, aby wyrazić jej hołd i podziękowanie za znakomitą kreacyę czeskiej dziewczyny. Wręczony jej wieniec laurowy ze szarfami o barwach narodowych czeskich przyjęła artystka z wyrazami radości z powodu owacyi. Również od córki Smetany, która była na premierze *Pocałunku*, otrzymała p. Renard wieniec i podziękowanie.

— **Wybór burmistrza w Wiedniu** daje powód do zażartej polemiki między liberalnymi a antysemitami. *D. Volksblatt*, organ tych ostatnich, zarzuca 1) kandydatowi na burmistrza Drowi Richterowi, że jest bezwyznaniowym i ożenionym z żydówką; 2) kandydatowi na pierwszego wiceburmistrza Drowi Grüblowi, że jest wolnym mularzem, że żona jego jest z pochodzenia żydówką, i że szwagrem jego był Dr Jaques; 3) kandydatom na drugiego wiceburmistrza Ledererowi i Boschanowi, że „z pochodzenia nie są dalecy od żydostwa.“

— **Zezwolenie na małżeństwo.** Do węgierskiego ministerstwa honwedów nadszedł w tych dniach telegram „express“ z Temes następującej treści: „Upraszam o telegraficzne zezwolenie na małżeństwo mego małoletniego syna, gdyż wół na wesele już zabity, a post rumuński zaczyna się 4 marca. Byłoby dla mnie okropnem, gdyby zezwolenie do soboty nie nadeszło.“ Zezwolenia oczywiście udzielono wobec tak ważnych okoliczności.

— **Z Poznania** donoszą, iż hr. Franciszek Kwilecki, wiceprezes wydziału prowincyonalnego, bawiący chwilowo w Poznaniu, został rażony paraliżem. *Dz. Poznański* dowiaduje się, że życiu p. Kwileckiego nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Jubileusz Zalewskiego.** Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym wieczorem, w dolnej sali hotelu Europejskiego, liczne grono osób ze świata literackiego, dziennikarskiego, artystycznego, a przeważnie z pośród obywatelstwa tutejszego, obchodziło wieczerzą składkową dwudziestopięciolecie działalności pisarskiej znanego komedyopisarza, Kazimierza Zalewskiego. Za stołami zasiadło z górą 150 osób, a wprowadzony do sali jubilat powitany został grzmiącym i szczerym oklaskiem zebranych. Szereg przemówień rozpoczął Adam Pług, wręczając jubilatowi podarunek pamiątkowy, w postaci wieńca srebrnego ze złotem piórem, na atłasowej poduszce w pięknem szklannem *étui*. Z kolei zabierali głos jeszcze: Jan Maurycy Kamiński, prof. Struwe, Julian Wieniawski (Jordan), Edward Lubowski, J. K. Jasiński, mecenas Stanisław Zalewski, ojciec jubilata, Bolesław Ładnowski, Wincenty Rapacki, który podnosił zasługi Zalewskiego dla naszej sceny, a nakoniec wśród ogólnego zaciekawienia wystąpił i nieoceniony w swoim humorze Mieczysław Frenkel, wypowiadając w przepysznym języku średniowiecznym, pełnym dowcipnych zwrotów, pogląd swój na działalność jubilata, która była *fructuosa*. Odczytano też kilkanaście telegramów z życzeniami od teatrów i kolegów nieobecnych. Zebranie, przy ożywionej gawędzie, przeciągnęło się do godziny drugiej po północy.

— **Trzęsienie ziemi.** W gubernii kijowskiej we wsi Zarudzińce i w Lipowcu wydarzyło się dnia 2 b. m. trzęsienie ziemi. We wsi Zarudzińce zauważono trzęsienie ziemi o g. 8 m. 33 rano; trwało ono 3 sekundy. W Lipowcu to samo zjawisko nastąpiło o g. 8 m. 35 i trwało około 10 sekund. Trzęsienie ziemi wywarło na wielu osobach wrażenie jazdy w wagonie.

— **Brunetière** był znowu przedmiotem ataków ze strony paryskich studentów. Prelekcye Brunetièra o Bossuecie odbywają się co środę. Przeszłej środy zmuszono prelegenta do opuszczenia sali i do zaniechania odczytu. Brunetière ogłosił, że w tym tygodniu sprobuje jeszcze raz przemawiać publicznie; gdyby mu ponownie przeszkadzano, zmuszony będzie dalszy ciąg wykładów prowadzić w wynajętej osobno sali, do której dostęp dozwolony będzie tylko za imiennemi zaproszeniami. Brunetièra przyjęto onegdaj znowu gwizdaniem i krzykami a z jednej z trybun rzucano do sali ciastkami. Z początku prelegent nie mógł przyjść do słowa, dopiero policya musiała wkroczyć i wydalić z sali kilku najhałaśliwszych demonstrantów. W audytoryum znajdowali się także między innymi akademik Halévy i prefekt policyi Lepine. Po ukończeniu prelekcyi studenci zorganizowali formalne oblężenie Sorbony i znieważali wszystkich przejeżdżających. Tłum demonstrantów udał się następnie przed lokal redakcyi *Figara*; policya wszakże rozproszyła zbiegowisko. Według ostatnich wiadomości z Paryża wzburzenie w Quartier Latin wzmaga się coraz bardziej. Demonstranci usiłowali na rogu ulicy Soufflot utworzyć barykadę z materyałów budowlanych. Komisarz policyi przerwał jednak te czynności, aresztując kilku studentów. Na ulicach Quartier Latin studenci gromadzą się grupami i z krzykiem wdzierają się do kawiarń. Zdaje się jednak, że nie przyjdzie do ekscesów na te rozmiary, co w lipcu roku przeszłego.

— **Henryk Rochefort** zostanie chyba niedługo amnestyonowany, skoro, jak donoszą z Paryża, odbędzie się tam wkrótce premiera operetki Wenzla, do której Rochefort napisał libretto. To przecie dowodzi, że hardy publicysta mięknie!

— **Policya paryska** dokonała w tych dniach prostym przypadkiem ciekawego odkrycia. Jak wiadomo, przed niedawnym czasem, w opactwie Benedyktynów w Fécamp, słynnym ze starożytnego likieru, spełniono znaczną kradzież z włamaniem. Niewiadomy złoczyńca skradł tam z kasy 300.000 fr. w gotówce i w papierach na okaziciela. Policya napróżno rozwijała swoją energię, aż przed kilku dniami dopomógł jej przypadek. Oto na jednym z głównych dworców paryskich pewien pasażer otrzymał ze składu bagaży, zamiast swego kuferka, inny jakiś, a bardzo podobny. Otworzywszy go, znalazł w nim łup, pochodzący z kradzieży w Fécamp i zawiadomił o tem cichaczem policyę. Ta ostatnia zaczaiła się i wkrótce ujęła pewnego eleganckiego jegomościa, który zgłosił się z zamienionym kuferkiem, żądając swojego własnego. Aresztowany twierdzi, iż jest inżynierem angielskim i nazywa się John Harris. Przypuszczają, iż policya wpadła tym razem na trop jakiejś rozgałęzionej międzynarodowej bandy rzezimieszków.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 10 b. m.: *Jak myślicie?* komedya fantastyczna w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 8 marca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +5·5 spadł wieczorem na +1·5 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 9 marca stan jego był 740·9 mm., termometru —1·8 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 10 marca: Czterdziestu Męczenników.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj wznowiono miłą komedyę P. Moreau: *Sprzymierzeńcy*. Znamy ją wybornie z dawnych lat i sympatyzujemy z przejmującą ją na wskróś lekkością i lekkomyślnością prawdziwie francuską. *Sprzymierzeńcy* mają dla nas i ten jeden urok więcej, że pani Hoffmannowa ma w nich jednę z najbardziej ulubionych ról, którą gra zachwycająco. Nie będziemy przypominać szczegółów tej misternej kreacyi, zbyt dobrze zapisującej się w pamięci, żeby można było o niej zapomnieć; niepodobna lepiej i delikatniej podkreślać wszystkich pięknych i dobrych stron natury kobiecej, niż to czyni pani Hoffmannowa w roli Henryki Dolcy. Dotrzymywał pola znakomitej artystce p. Sobiesław, zbierając po każdej prawie scenie rzęsiste oklaski. Nie mówiąc już naturalnie o wybornej jak zawsze grze pani Wojnowskiej, wszystkim biorącym udział we wczorajszem przedstawieniu, należą się zresztą słowa uznania. *K. E.*

Barcewicz w zapowiedzianym na 16 marca występie swoim w Krakowie odegra, jak się dowiadujemy: Mendelssohna Koncert skrzypcowy, Saint-Saënsa Introdukcyę i Rondo capricioso, Sarasatego fantazyę z *Fausta*, Paderewskiego Melodyę układu koncertanta i Nachera Tańce cygańskie. Oprócz tego wezmą udział w tym koncercie: pani Leszczyńska, artystka teatru krak., oraz młoda śpiewaczka panna Róża Rapacka.

Ilustrowany opis krajowych zakładów zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych i klimato-leczniczych, ogłoszony przez Dra Michała Zieleniewskiego naprzód w tegorocznym kalendarzu Czecha, ukazał się obecnie jako osobna broszurka w handlu księgarskim. Autor przedstawia obecny stan wszystkich naszych tego rodzaju zakładów; podaje pogląd na ich historyę, topografię, klimatologię i statystykę kąpielną, opisuje ich urządzenie, powiadamia o kosztach pobytu w odnośnych zakładach, poucza o skutkach osiągnionych z wewnętrznego i zewnętrznego użycia naszych wód mineralnych, porównawczem zaś zestawieniem ojczystych wód z analogicznemi obcokrajowemi wykazuje (co do niektórych) cyframi ich wyższość nad obcokrajowemi wodami, uwydatniając wielką ich ważność i doniosłe ich znaczenie pod względem leczniczym i narodowo-ekonomicznym. Dziełko to nadaje się wybornie jako podręcznik i przewodnik do wszystkich naszych zakładów zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych i klimatyczno leczniczych.

Dział ekonomiczny.

Konkurs pługów. Staraniem Rady lwowskiego oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, a za współdziałaniem dyrekcyi Wystawy i głównego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się „Konkurs pługów“ w czasie powszechnej Wystawy krajowej w roku 1894 we Lwowie. Rada lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zaprasza wszystkich PP. Fabrykantów machin i narzędzi rolniczych, aby zechcieli jak najliczniej wziąć czynny udział w tym konkursie.

Program ogólny:

1) Do konkursu przyjęte będą pługi wyrobu krajowego i zagranicznego z tem zastrzeżeniem, że przy jednakich zaletach, względnie jednakiej ogólnej ocenie dobroci, pierwszeństwo do nagrody mają wyroby krajowe. Tylko te pługi, które należą do jednego z poddziałów, wymienionych pod 2) *a, b, c*, będą do konkursu dopuszczone. Komisya sędziów decyduje pod tym względem nieodwołalnie, jakoteż o tem, do którego poddziału jaki pług ma być przydzielony.

2) Nagrody będą udzielone: *a)* Medal zasługi państwowy i 60 koron w złocie za najlepszy pług piątrowy (Bayol), przyczem pierwszeństwo do nagrody będą miały pługi piątrowe (z podrzynaczem) zwrotne, t. j. takie, które skiby w jednę stronę pola odwracają, jeżeli się w świeżo wyoraną bruzdę nawraca. (Idzie tu o oszczędność czasu przy nawracaniu). *b)* Pierwsza nagroda: Medal zasługi państwowy, srebrny. Druga nagroda: Medal zasługi brązowy, za pługi wieloskibowe (2—3 skib), do orek płytszych (od 8—15 cmt.). Pługi te podzielone będą na dwie grupy, t. j. *A)* z odkładnicami kruszącemi, do gleby lekkiej i *B)* z odkładnicami mało kruszącemi i do gleby cięższej. Warunki próby dla każdej grupy ustanowi komisya sędziów. *c)* 1-sza nagroda: Medal zasługi państwowy, srebrny. 2-ga nagroda: Medal zasługi państwowy, brązowy. 3-cia nagroda: List pochwalny Rady lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Nagrody te rozdane będą za najlepsze pługi, stosowne dla małych gospodarstw włościańskich, a więc uwzględnione będą przy premiowaniu takie pługi, które obok dobrego działania, wymagają niezbyt wielkiej siły pociągowej, a których cena może być przystępną dla rolników na małych gospodarstwach. Trzy pierwsze nagrodzone pługi z działu *c*, będą przez komisyę sędziów zakupione. W tym dziale mogą być próbowane pługi zwykłe, do różnej gleby zastosowane, jakoteż mniejsze pługi piątrowe, z wyjątkiem pługów wieloskibowych. Przepisana głębokość orki od 14—20 cmt.

3) Prócz powyższych nagród komisya sędziów w miarę uznania może przyznać więcej nagród, t. j. listów pochwalnych Towarzystwa gospod. gal. i to we wszystkich działach.

4) Premiowane będą przedewszystkiem pługi nowszej konstrukcyi lub takie, przy których ulepszone będą pojedyncze części, wpływające na dobroć pracy, trwałości budowy i łatwość obsługi.

5) Konkurs ten połączony jest z powszechną wystawą krajową o tyle, że pługi, będące na wystawie, mogą być za wiedzą dyrekcyi wystawy do prób konkursowych z placu wystawy wywożone, poczem należy je tam zwrócić. Zgłoszenia do konkursu na dołączonych przy niniejszem formularzach, dokładnie wypełnionych, należy przesyłać pod adresem: Rada lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego galic. we Lwowie, ul. Kościuszki l. 7, najdalej do dnia 20-go maja 1894 r. Pługi muszą być dnia 14 czerwca rano oddane referentowi komisyi sędziów, aby tenże mógł prace przygotowawcze wykonać.

6) Próby pługów odbędą się w pobliżu miasta Lwowa (miejsce podane będzie później do wiadomości) w dniu 19 czerwca i nast. po nich 1894 roku wobec komisyi sędziów, zaproszonych przez Radę lwowskiego oddziału Towarzystwa gospod. gal. Komisya ta oceni pługi podług szczegółowej instrukcyi i na podstawie tego przyzna nagrody, jakoteż złoży sprawozdanie urzędowe, które będzie drukiem ogłoszone.

7) Każdy pług próbowany będzie na osobnej parceli. Parcele będą rozlosowane. Pp. fabrykanci, biorący udział w konkursie, winni się zastosować ściśle do zarządzeń komisyi sędziów, względnie referenta tejże, w przeciwnym razie może komisya orzec wykluczenie od konkursu. Odwołania od orzeczeń komisyi sędziów być nie może.

8) Wszelkie koszta, połączone z konkursem, ponoszą pp. fabrykanci; tylko zaprzęgi, do prób dostarczone, będą przez Radę lwowskiego oddziału Towarzystwa gospod. gal. bezpłatnie. PP. fabrykanci mogą używać także swoich zaprzęgów.

Lwów, dnia 15 lutego 1894 r.

Referent: *Prof. T. Rylski.* Prezes: *Adolf Wiesiołowski.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 9 marca.

Dość znaczne dowozy zboża nietylko, że wystarczają, ale przewyższają nawet potrzeby miejscowej konsumcyi, a że przy teraźniejszym stosunku cen zboża krajowe nie wychodzi nigdzie, więc oczywiście obroty są małe, a usiłowania ze strony właścicieli zboża, ażeby przecież jakieś koncesye od kupujących uzyskać były dotychczas daremne i rezultat ich ogranicza się do tego, że przynajmniej dalszego spadku cen nie dopuszcza.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr.; czerwoną 7·40 do 8·— złr.; żółtą 7·35 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 7·— do 8·—; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—90. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 marca. Prezes Koła polskiego, Atanazy Benoë, umarł tu dzisiaj.

Wiedeń 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, podczas rozpraw nad tytułem: „Szkoły średnie“, oświadczył minister Madeyski w sprawie budowy szkół średnich w Krakowie: „Ponieważ rokowania, prowadzone w tym względzie z gminą miasta Krakowa, spełzły na niczem, przeto rządowi nie pozostaje nic innego, jak przystąpić do budowy gimnazyum i wyższej szkoły realnej z funduszów państwowych.“ O tem, jakoby fundusz do budowy miał być uzyskany jeszcze w roku bieżącym w drodze kredytu dodatkowego, minister wcale nie wspomniał.

W sprawie paralelek słoweńskich w Cilli zaznaczył minister, że nie należy każdego kroku, który czyniony jest na żądanie jakiejkolwiek narodowości, przedstawiać jako narodową zdobycz, skoro go wywołuje rzeczowa potrzeba. Minister oświadcza, że zarządzi kroki potrzebne dla urządzenia wspomnionych paralelek.

Wiedeń 9 marca. *Vaterland* oświadcza, że nieprawdziwe są doniesienia dzienników o projekcie reformy wyborczej Hohenwarta. *Vaterland* nie ma tekstu tego projektu, ale stwierdzić może, że zasadą projektu jest wybór około 80 deputowanych za pomocą ogólnych wyborów. Przeciwwagę mają stanowić wybory korporacyjne, mianowicie z posiadłości większych, z Izb handlowych i z Izb rzemieślniczych, jakie mają być utworzone, wreszcie wysyłanie pewnej liczby deputowanych przez Sejmy.

Wiedeń 9 marca. Watykański korespondent *Polit. Corr.* donosi: Oświadczenia o stanowisku rządu francuskiego wobec swobody wyznań religijnych, złożone w Izbie paryskiej przez Périera i Spullera z powodu interpelacyi Cochina, wywołały w Watykanie jak najżywsze zadowolenie. — W oświadczeniach tych widzi Papież dowód, że rząd francuski zaczyna się kierować duchem umiarkowania wobec katolików i duchowieństwa i że przyłączenie się konserwatystów do Rzeczypospolitej zaczyna wydawać owoce. Leon XIII we wszystkich rozmowach, jakie w ostatnich czasach miał z francuskimi biskupami, w najformalniejszy sposób zamanifestował postanowienie wytrwania na obecnem swojem stanowisku wobec Rzeczypospolitej i wyraził przekonanie, iż historya przyzna mu słuszność.

Petersburg 9 marca. Wicegubernator kijowski Baumgarten mianowany został gubernatorem podolskim.

Telegramy biura koresp.

Reforma wyborcza.

Wiedeń 9 marca. Wypracowane przez rząd zasady reformy wyborczej, które mają służyć za podstawę rokowań z klubami skoalizowanych stronnictw, postanawiają, co następuje:

1) W istniejących dotąd kuryach wyborczych niema zajść żadna zmiana ani co do rozdziału mandatów, ani co do wymogów, uprawniających do wyboru.

2) Rozszerzenie prawa wyborczego ma nastąpić przez utworzenie nowej kuryi wyborczej. W tej nowej kuryi wyborczej uprawniony jest do wyboru każdy 24 letni własnowolny, niewykluczony od prawa wyborczego obywatel austryacki, który przed rozpisaniem wyboru już sześć miesięcy mieszka w okręgu wyborczym i albo ukończył z pomyślnym postępem publiczne gimnazyum wyższe, lub wyższą szkołę realną, albo zakład, stojący z tamtymi na równi, albo uzyskał prawo jednorocznej służby ochotniczej, albo ukończył z pomyślnym postępem zakład naukowy przemysłowy, którego świadectwo zastępuje dowód uzdolnienia do rękodzielniczego przemysłu, albo uczęszczał z pomyślnym skutkiem do szkoły rolniczej, utrzymywanej lub subwencyonowanej przez państwo lub kraj, albo przynajmniej przez dwa lata należał bez przerwy do kasy chorych, jako zobowiązany do ubezpieczenia członek, albo od dwóch lat opłaca jakikolwiek państwowy bezpośredni podatek.

3) Pozostający w czynnej służbie oficerowie, duchowni wojskowi, podoficerowie, szeregowcy siły zbrojnej oraz żandarmeryi, łącznie z czasowo urlopowanymi, nie są ani wybieralni, ani uprawnieni do wyboru. W kuryi wyborczej wielkiej własności mogą te osoby wykonywać prawo wyborcze za pomocą pełnomocnictwa, jeśli im to prawo na mocy własności ziemskiej przysługuje. Od wybieralności są nadto wykluczeni wszyscy urzędnicy siły zbrojnej, pełniący trwale lub czasowo czynną służbę.

4) Liczba deputowanych z nowej kuryi wynosi 43. Z tego wypada na Czechy 10, a mianowicie 7 na okręgi wyborcze wiejskie, a 3 na miejskie; na Galicyę 10, a mianowicie 9 na okręgi wyborcze wiejskie, a 1 na miejskie; na dolną Austryę przypada jeden mandat z okręgu gmin wiejskich, trzy z miejskich; na Morawy trzy z gmin wiejskich, jeden z miejskich. Po dwa otrzymają Tyrol i Styrya. Reszta krajów otrzyma po jednym mandacie.

5) Bezpośrednie wybory w dotychczasowych okręgach wyborczych z gmin wiejskich i w niemiejskich okręgach wyborczych nowej kuryi wyborczej nastąpią tam, gdzie to ustawa krajowa uzna za właściwe. Dla wyborów bezpośrednich w okręgach wyborczych gmin wiejskich i nowej kuryi wyborczej wypadnie utworzyć mniejsze okręgi wyborcze, każdy dla 4,000 osób, względnie mniejsze gminy wypadnie razem ściągnąć aż do powyższej liczby osób, a większe gminy rozdzielić. Dla każdego okręgu wyborczego zostałoby w drodze administracyjnej oznaczone miejsce, gdzie się wybór odbędzie. Dla ustawodawstwa krajowego zastrzeżonem jest wydanie innych postanowień co do tworzenia tych mniejszych okręgów wyborczych i co do miejsc wyboru. W każdem miejscu wyboru będą głosy liczone. Urząd komisarza wyborczego w okręgach wyborczych uznany będzie za urząd honorowy. Do przyjęcia tego urzędu będzie każdy zobowiązany.

Wiedeń 9-go marca. (Z Izby deputowanych). Wpłynęły do prezydyum następujące przedłożenia: uchwalona przez Izbę panów ustawa o ochronie praw autorskich, prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj, sprawozdanie nieustającej komisyi dla kodeksu karnego o projekcie rządowym co do zmiany niektórych postanowień w procesie karnym, oraz pismo ministra handlu, zawierające zmianę kilku pozycyj w tegorocznym budżecie przy rozdziale „państwowe koleje żelazne“.

Dep. Tausche interpeluje w sprawie wysokości frachtów przy przesyłkach soli bydlęcej.

Dep. Prade domaga się w swojej interpelacyi, aby przy konfiskacie dzienników uwiadamiano, który artykuł uległ konfiskacie.

Dep. Bianchini interpeluje w sprawie rokowań z Francyą co do redukcyi ceł od importu win francuskich.

Izba uchwaliła następnie we wszystkich trzech czytaniach po krótkiej dyskusyi projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą. W ciągu dyskusyi oświadczył dep. Morsey, że stronnictwo jego głosować będzie za traktatem handlowym tylko pod tym warunkiem, jeśli z Rosyą i Rumunią nie będzie zawarta żadna konwencya weterynarska.

Wiedeń 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej dep. Beer referował rozdział budżetu: „szkoły średnie“.

Dep. Schuklje uprasza ministra aby wyraził swoją opinię co do utworzenia słoweńskich paralelek w Cilli. Mowca zastrzega się przeciw temu, jakoby on i ci jego słoweńscy koledzy, którzy pozostali w klubie konserwatywnym, zgadzali się na wniesioną niedawno interpelacyę w sprawie gimnazyum w Cilli.

Dep. Lupul przemawiał za utworzenem nowego niższego gimnazyum w Czerniowcach i za budową niższego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kocmaniu lub Wyżnicy, oraz za rozszerzeniem paralelek z rumuńskim językiem wykładowym w Suczawie. Mowca zaznacza iż wnioski te mają na celu, umożliwić krajowcom nabycie wykształcenia w ojczystym języku, nie zmierzają zaś bynajmniej do upośledzenia nauki języka niemieckiego, którego wielką cywilizacyjną misyę uznaje każdy obywatel Bukowiny.

Wiedeń 9-go marca. W komisyi budżetowej podczas obrad nad rozdziałem: „Szkoły średnie,“ oświadczył minister Madeyski, że na budowę szkół średnich zamierza rząd zażądać kredytu w kwocie 2 milionów złr. Obecny stan szkół średnich w Austryi — mówił minister — jest wypływem długoletniego historyczno politycznego procesu. Narodowościowe walki nie przyczyniają się do naturalnego rozwoju szkolnictwa. Rząd uważa za swój obowiązek, w miarę finansowych środków, zaspokajać odpowiednio cywilizacyjne potrzeby każdego z poszczególnych szczepów; z drugiej jednak strony stosunki, wśród których rząd objął administracyę państwa, zmuszają go do unikania wszystkiego, coby mogło zaostrzyć narodowe przeciwieństwa. Jeśli poszczególne narodowości w krajach o mięszanym języku podnoszą swoje życzenia za pośrednictwem reprezentantów każdej z interesowanych narodowości — muszą one albo znaleść uznanie w odpowiedniej uchwale sejmowej, albo wypłynąć ze zgodnej opinii obustronnych reprezentantów w Izbie poselskiej. Tego rodzaju życzenia, stosownie do ich rzeczowego uzasadnienia i w miarę finansowych środków, wypełni rząd z całą gotowością. — Co do otwarcia słoweńskiego niższego gimnazyum w Cilli wdroży minister potrzebne badania, aby na podstawie, jak się spodziewa, pomyślnego ich wyniku, można było wystąpić wobec Izby z konkretnymi już projektami. Z powodu nadzwyczajnego przepełnienia czerniowieckiego gimnazyum, projektowane jest założenie nowego niższego gimnazyum z niemieckim językiem wykładowym i z ruskiemi paralelkami.

Dep. Szuklje wyraża zadowolenie z powodu oświadczeń ministra co do otwarcia gimnazyum słoweńskiego w Cilli.

Dep. Heilsberg uprasza rząd z naciskiem, aby zachował bez zmiany obecny stan posiadania w zakresie szkół średnich.

Wiedeń 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła komisya walutowa przejść do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniami walutowemi.

Minister skarbu Plener podniósł, że użycie sztuk jedno-koronowych do wykupna not jedno-guldenowych zgodne jest najzupełniej z obecnie obowiązującemi ustawami monetarnemi, oraz z dawniejszemi oświadczeniami poprzedniego ministra, jakoteż ówczesnego sprawozdawcy w Izbie. Obawa, aby część pożyczki złotej nie była użytą poprostu na pomnożenie zapasów kasowych, jest niezrozumiała, gdyż ustawa z 5 lipca 1892 r. wyraźnie przecież postanawia, że zakupione złoto użyte ma być na cele regulacyi waluty.

Dep. Piniński zaznaczył, że kwestya złożenia złota w banku jest ze stanowiska prawniczego zupełnie niejasna. Mowca oświadcza się przeciw wszelkim sztucznym środkom zwalczania ażia i oznajmia, że on oraz deputowani Kraiński, Weigel i Kozłowski nie wezmą udziału w głosowaniu nad przejściem do dyskusyi szczegółowej.

W końcu sprawozdawca deput. Szczepanowski zbijał poruszone zarzuty i wątpliwości.

Wiedeń 9 marca. Komisya ekonomiczna przyjęła bez zmiany projekt rządowy, dotyczący tymczasowego uregulowania traktatu handlowego z Rosyą i uchwaliła wnieść w Izbie nagłe traktowanie tej sprawy.

Wiedeń 9 marca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie, postanawiające, że odbijanie znaczków stemplowych na listach frachtowych, sporządzanych przez drukarnie prywatne w wysokości 5 i 1 cent., od 1 kwietnia wykonywane będzie także w głównym urzędzie cłowym we Lwowie.

Berlin 9 marca. Komisya dla traktatu handlowego przyjęła 16 głosami przeciw 12 cały traktat handlowy z Rosyą.

Berlin 9 marca. Parlament uchwalił cały etat marynarki z wyjątkiem pierwszej raty na odnowienie parowców: „Preussen,“ „Leipzig“ i „Falke.“ Imienne głosowanie w sprawie tych parowców, zażądane przez Richtera, nie zostało jeszcze na razie przeprowadzone.

Mentona 9 marca. Cesarz odwiedził wczoraj hrabiego i hrabinę Caserta w Cannes.

Cannes 9 marca. Cesarz Franciszek Józef udał się wczoraj na pokład statku „Britannia,“ aby odwiedzić ks. Walii, którego jednak nie zastał na okręcie. Cesarz odbył przechadzkę po mieście, poczem wyjechał o godz. 4 min. 40 po południu z powrotem do St. Martin.

Paryż 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Izba 278 głosami przeciw 238 odroczyć na jeden miesiąc dyskusyę nad interpelacyą socyalisty Jauresa w sprawie rzekomych subwencyj, udzielanych anarchistom przez katolickie duchowieństwo.

Rzym 9 marca. Wczoraj o godz. 7 wieczorem eksplodowała bomba przed gmachem parlamentu. Godzinę przedtem zamknięte zostało posiedzenie Izby. Wskutek wybuchu popękały szyby w oknach parlamentu i w sąsiednich domach. Ośm osób jest rannych. Jeden z rannych zeznał, że jakieś indywiduum oddało mu szkatułkę, w której znajdowała się wybuchająca bomba. Przed gmachem parlamentu gromadziły się w ciągu dnia liczne tłumy ludności.

Madryt 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów nie zdołano dojść do porozumienia co do kilku kwestyj, które mają być przedmiotem obrad parlamentu. Wobec tego uznali ministrowie przekształcenie gabinetu za konieczne. Gabinet wręczył królowej swoją dymisyę. Królowa rejentka powierzyła Sagascie misyę utworzenia nowego gabinetu.

Belgrad 9 marca. Dziennik urzędowy zaprzecza stanowczo pogłoskom o zmianach w gabinecie.

Od Administracyi „Czasu.“

Pod literą N. złożono dla ociemniałego pedagoga W. K. 2 złr., na koszta powrotu Sybiraka 2 złr., na przytulisko Brata Alberta 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rodzina litewska złożona z 6 osób, z tych 4 drobnych dzieci, zmuszona prześladowaniem religijnem do opuszczenia kraju rodzinnego, nieposiadająca żadnych środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — (Adres ul. Krupnicza l. 22).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	98	20	Anglobank	155	50
srebrna „	98	—	Union	267	—
4% złota	119	75	Bankverein	131	—
4% koronowa	97	70	Akcye Länderbank	254	—
Akcye ban. austr.-w.	1029		„ kol. Kar. Lud.	216	75
„ kredytowe	367	25	„ „ lwowsko-czerniow.	273	25
Londyn	124	80	„ „ południ.	110	62
Napoleony	9	91	Elbethal	259	—
Dukaty	5	83	Nordbahn	2955	
Marki	61	05	Staatsbahn	332	75
4% Renta węg. kor.	95	15	Alpin	67	30
4% „ „ złota	118	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem węg.	152	50	Ruble	134	—
Losy tureckie	64	70			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9 marca

Banknoty austr.	163	70	4% Listy likw. pols.	64	75
Krótki Wiedeń	163	65	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	220	05	„ austr. kred.	226	50
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	220	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pończochy, Pończoszki dla dzieci, Skarpetki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (503-1-)

Zaszczycony błogosławieństwem Ojca ś., poleceniami J. Em. Najprzew. X. Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów polskich

Brewiarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

zastósowany do najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII., jest do nabycia (509-8 9)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

(str. 959, w 8ce na welinie, z 31 rycinami), w cenie **zła. 2·75** za egzempl. opr. w płótno, z brzegami pąsowemi, z futerałem, a **zła. 3·75** za egzempl. opr. w najlepszy szagryn brązowy, brzegi pąsowe, z futerałem.

Do wydzierżawienia

od czerwca 1894 roku majątek **Kłoniee,** roli i łąk 420 morgów, pastwiska 150 morg. Adres: **Dembiński w Lubaczowie.** (660-1-3)

Rządca ekonomiczny

z długoletnią praktyką w renomowanych gospodarstwach Ks. Poznańskiego i Prus za hod. który od 1886 zarządzał większemi majątkami w Galicyi, poddany austryacki, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami w zakresie rolnictwa jak: uprawą roli chowem i wypasem inwentarzy, produkcyą buraków cukrowych i t. d., jak również rachunkowością i administracyą, poszukuje zaraz, od kwietnia lub później posady. (589-1-3)

Łaskawe oferty pod lit. **A. Z. 100** poste restante **Podgórze pod Krakowem.**

Pomocnik

biegły w ekspedycyi handlu norymberskiego lub galanteryjnego — **znajdzie zaraz umieszczenie** w moim handlu
Eug. Smidowicz w Krakowie,
Sukiennice. (596-1-3)

Do sprzedania folwark,

około 260 morgów dobrej gleby, 5 klm. od stacyi kolejowej, 22 klm. od Przemyśla odległy — Wiadomości udziela **Dwór w Siedliskach, poczta Sądowa Wisznia.** (659-1-3)



Obwieszczenie.

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy 8-dniowy wiosenny **jarmark na konie** — odbędzie się **w Tarnowie dnia 30go marca i następnych.** (592 1-3)

Majątek ziemski,

mający $237\frac{3}{4}$ morgów obszaru, a w tem 143 morgów ornej ziemi (wzorowo uprawionej, w glebie pszenicznej), 80 morgów lasu, 11 morgów łąk, położony przy szosie, o 10 kilometrów **od dwóch stacyj** drogi żelaźnej odległy, jest z wolnej ręki do nabycia, wraz z żywym i martwym inwentarzem. **Bliskość kilku miasteczek,** mających ożywione targi, **ułatwia zbyt produktów** i przychówku. — Dokładniejszej wiadomości udzieli **Wny Dr. Piotr Foryst, adwokat w Tarnowie, ulica Wałowa Nr. 18.** (662 1-4)

Ogłoszenie konkursu.

L. 1342. (593)

W dziale służby technicznej tutejszego Magistratu wakują: **dwie posady asystentów technicznych** z płacą roczną 900 złr., dodatkiem kwaterowym 240 złr. i prawem do dwóch pięci leci po 50 złr. — tudzież **dwie posady technicznych elewów** z adjutum rocznem 600 złr.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać, że ukończyli studya techniczne w akademiach politechnicznych w państwie, lub w równorzędnych zakładach naukowych za granicą i złożyli z dobrym postępem przepisany egzamin państwowy, oraz iż ukończyli dział budownictwa lądowego na politechnice — dalej, że nie przekroczyli 40 roku życia — w końcu wykazać zajęcia swe dotychczasowe.

Podania w ten sposób udokumentowane należy wnosić **najdalej do 31 marca b. r.**

Z Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa,

dnia 28 lutego 1894 r.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165 22)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser“** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser“ lub „Ofner-Bitterwasser.“ Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski i J. Goldwasser w Krakowie.** (661-1 10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

Inteligentna panna,

która już dłuższy czas była za bonę, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. H.** poste restante **Wieliczka.** (564 3-6)

Do umieszczenia:

1) **trzy Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, z patentem, posiadają muzykę, rysunki, języki: francuski, niemiecki i angielski — 2) **Dwóch nauczycieli domowych** z długoletnią praktyką — 3) **Bona Angielka** z dobrym niemieckim — 4) **Francuzka** młoda (demi-gouvernante) — 5) **Nauczycielki Polki** do początków — 6) **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (559 3 4

Życzący sobie poznać języki francuski lub rosyjski,

aby móc wyrażać myśli swoje ustnie lub piśmiennie w tych językach, raczą się zgłosić do *J. Czarnowskiego,* nauczyciela w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 6, I. p., w dziedzińcu naprzeciw bramy. (484 6 6)

Biuro Gazet i Ogłoszeń A. Olszewskiego,

Lwów, ul. Kilińskiego Nr. 2,

poleca wielki wybór **książeczek do nabożeństwa** od 60 ct. do 10 złr; zamówienia z prowincyi zaraz załatwia;

przyjmuje: **prenumeratę** na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarcza do domu swoimi kolporterami; i **ogłoszenia** do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. (467 5-6)

Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy

z poręką nieograniczoną,

z kapitałem własnym złr. 65.000, przyjmuje **wkładki na książeczki oszczędności na 6%.**

W r. 1893 przyjęła	złr.	118 310
wypłaciła	„	52.514
pozostało na r. 1894	„	65.806

(537-6 6) **Dyrekcya.**

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win
w Bernie mor.,

wysyła (płatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła taniej. (518-5 20

Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.** Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447 2-20)

Najlepszy miód w plastrach

w drewnianych pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [39 2-]

Poręczona prawdziwa kraińska
jałowcówka
wódka pędzona z miodu litr po 1 zła. 50 ct. Przez lekarzy polecana.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 22)

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dzieje filozofii w zarysie.

Tom I. 8o, str. **411,** stanowi dla siebie całość i zawiera „Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie,“

skreślił

Dr. M. Straszewski,
PROFESOR UNIW. JAGIELL.

Cena złr. **3,** z przesyłką pod opaską złr. **3·25.**

Tom II. wyjdzie w grudniu b. r.

Nakład **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,**
Rynek, Pałac Spiski. (489 6 6)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-308-)

Nasiona do siewu oraz Nawozy sztuczne

SPRZEDAJE
pod gwarancyą najlepszej jakości

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH

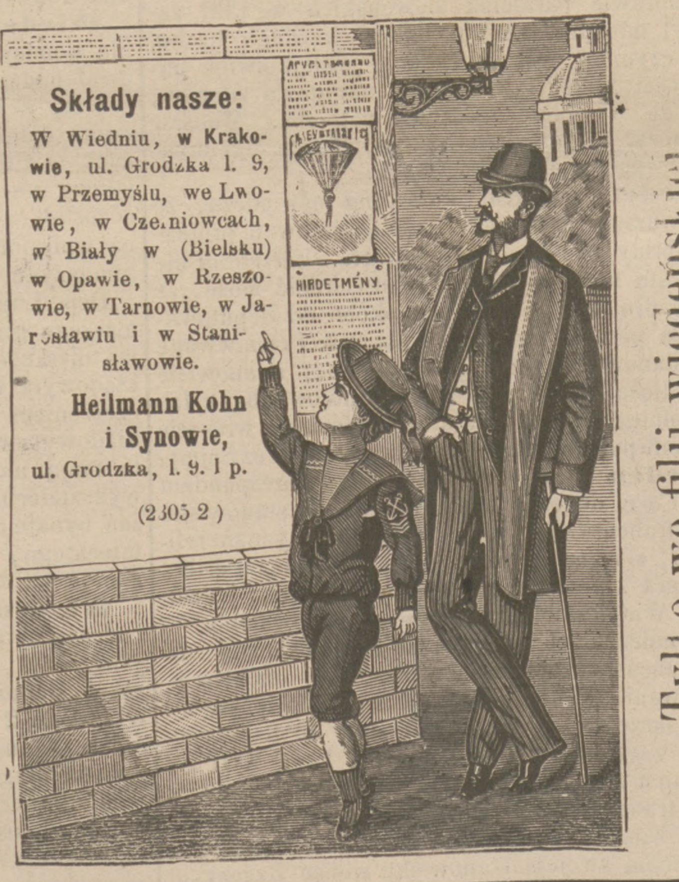
w KRAKOWIE, ul. Pijarska, 4.

Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!
Nawozy sztuczne **kontrolowane przez stacyę!**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (536 4 10)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, na gniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (17 16)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).



Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.

(2305 2)

Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.
W Krakowie także w aptece **E. Hellera.** (12 22 52)

---

100 tysięcy złocistych remontoarów

rozesłaliśmy dotychczas, reszta naszych

amerykańskich złocistych remontoarów **tylko** $3\frac{1}{4}$ **zła.**



amerykańskich złocistych remontoarów **tylko** $3\frac{1}{4}$ **zła.**

Za te zegarki z najlepszem precyzyjnem wnętrzem poręczamy pisemnie 3 lata. Koperta bardzo gustowna, wspaniała, wykonana ze znanego amerykańskiego złocistego metalu zachowującego zawsze wyglądanie **prawdziwego złota.** — Cena sztuki, jak długo zapas starczy

$3\frac{1}{4}$ zła. czyli **$6\frac{1}{2}$ koron.**

Oryginalne genewskie złociste remontoary, najlepsze w ślicznie cyzelowanych kopertach, po 5 zła. 50 ct. **Oryginalne genewskie savonette złociste remontoary,** artystycznie ryte, 7 zła. 50 ct **Damskie złociste zegarki** z broszką na długim łańcuszku, nowość, 8 zła. 50 ct. Każdy zegarek w skórzanym woreczku. Prawdziwe **złociste łańcuszki do zegarków** w ślicznych kształtach złota. **Łańcuszek pancerny Sport** lub Präsident 1 zła. 20 ct. **Łańcuszki podwójne pancerne lub prezydenckie** 2 zła. 40 ct. Nasze złociste zegarki, które z powodu piękności i pewności są w używaniu u wszystkich urzędników kolei, odznaczone zostały niezliczonemi uznaniami. (424-4-4

Erstes Central-Uhren-Versandt-Depot,
Wien, Praterstrasse Nr. 16, I. Stock. RIX.

Najmodniejsze

Fichus, krawaty damskie, żaboty, woalki odpasowane i na metry, koronki wstążki, borty, taśmy, aksamitki, plisy, szpilki szyldkretowe i rogowe fantazyjne, fartuszki,

WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA

poleca w wielkim wyborze (538 2-4)

E. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.
„Fabryczny skład firanek.“ — Ceny fabryczne.

Na Wielki Tydzień!

Najdokładniejsze nabożeństwo na W. Tydzień w tekście łacińsko-polskim znajduje się w książce modlitewnej:

Nabożeństwo Kościelne,

zawierając i msze św. i nieszpory na wszystkie święta, Niedziele i dnie całego roku, po łacinie i po polsku. Cena egzemplarza w pięknej oprawie **4** złr. Nabyć można u **XX. Misyonarzy** w Krakowie na Kleparzu 19. (648 2-6)

---

5 pokoi,

kuchnia, nyża, strych i piwnica, jest od 1 kwietnia do wynajęcia przy ul. Basztowej pod L. 3. (644 3-3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina

białe	po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone	po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.
(561 6 10)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 8-20)

Wilhelma

antiartrytyczna, antireumatyczna

HERBATA

czyszcząca krew
Franciszka Wilhelma,
APTEKARZA (2600-5-6)
w Neunkirchen
w Dolnej Austryi,
jest do nabycia we wszystk. aptekach po cenie 1 zła. za paczkę.

REIS.

Bremer Haus, welches diesen Artikel als Specialität führt und darin sehr leistungsfähig ist, **sucht einen General-Agenten** für **Galizien.**

Derselbe muss bei der guten Kundschaft bereits eingeführt sein und die einschlägigen Verhältnisse genau kennen. — Prima Referenzen erforderlich.

Offerten unter Z. 4864 an die Annoncen Expedition von *Wilh. Scheller,* Bremen (635-2-2)

Młoda panienka

umiejąca szyć, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. M.** poste restante **Wieliczka.** (563-3-6)

Poszukuje się Akademika

na wieś, do dziewięcioletniego chłopca. — Zgłoszenia pod lit. **A. B.** p. rest. **Wieliczka.** (570 3 3)

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż powozy nowe i używane. (632-3 4)

TUTKI (gilzy)

higieniczne, nieklejone, fabryki

S. W. Niemojowskiego,

Kraków, Sukiennice 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 szt. od 12 c. wzwyż.

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98 21-)

Zarząd dóbr w Stryszowie,

poczta i kolej na miejscu, ma na sprzedaż:

1) **prosięta** pełnej krwi rasy „Meissen“, 8 mio tygodniowe;
2) **knura** inportowanego tej samej rasy, 7-mio kwartałowego; (566-3-3)
3) **buhajki** roczne rasy „Simmenthal“.

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża,** poczta **Łapanow,** po **3 złr. 50 ct. za korzec,** lub **30 złr. za 100 klgr.** (580 2 16) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68 14 52)

Vin Tannique de Santé

de BAGNOLS SAINT-JEAN.

Czerwone Wino deserowe naturalne, znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób osłabionych przez długie choroby, **bezkrwistych,** u **starców i kobiet podczas karmienia.** Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu, bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych, jak: podagra i reumatyzm. Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **WINA BAGNOLS** jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.

Dostać można w Krakowie w handlu win p Antoniego Hawełki (17-18)

Amerykańskie szczególności
paski na przepukliny, suspensorya, towary kauczukowe
i t. p. rozsyła (590 2-8)

J. M. SUSCHNY,
Wien, XV/1, Sperrgasse 13. **New-York,** 245 Broadway.



Pierwsza krakowska pracownia

SZNURÓWEK

w Rynku L. 12, dom pp. Epstein,
I. piętro,

poleca swoje wykwintne, eleganckie i tanie wyroby a różnych krojów sznurówki. (646-2 4)

F. Berger
w KRAKOWIE pod Nr. 12, I. piętro.

WINO WĘGIERSKIE.

Hegyalejskie obywatelskie	1 garniec	4 litry lub	6 butelek	złr. 2·—
„ **prima pańskie**	1 „	4 „ „	6 „	„ 2·50
Samorodne deserowe	1 „	4 „ „	6 „	„ 2·75
Zieleniak	1 „	4 „ „	6 „	„ 3·20
Tokajskie wytrawne	1 „	4 „ „	6 „	„ 4·—
Wino czerwone Erlauer	1 „	4 „ „	6 „	„ 2·— i wyżej.

Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkowanych cenach poleca

Maurycy Weindling w Krakowie, ul. Floryańska 41, **dom Matejki.** (476 6-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Kamizelki z rękawami, pończochy, skarpetki, rękawiczki z wełny „Angora.“ (2775-12-)